Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 14 kwietnia 1938 Nr 103

Gen. Skwarczyński „konsoliduje“ ruch robotniczy

P. P. S. szykuje się do wielkich manifestacyj w dniu 1 maja. Jej odezwa zamieszczona w „Robotniku“ pozwala zorientować się w treści haseł, które będą w tym dniu rzucone w masy. Są to hasła polityczne i społeczne. A więc — rozwiązanie Sejmu i Senatu, powrót do pięcioprzymiotnikowych wyborów, reforma rolna bez wykupu i t. p.

SOCJALIZM I ŻYDZI.

Trudno bawić się w proroka i zapowiadać, czy się manifestacje P. P. S. udadzą, czy — nie... Gotowi bylibyśmy powiedzieć, że raczej — tak. Wszystko bowiem sprzyja rozwojowi socjalizmu u nas. A więc: — rozbicie społeczeństwa i walka między poszczególnymi ugrupowaniami niesocjalistycznymi, — bezrobocie, — wrzenie polityczne mas ludowych i t. p. Ale trzeba się porozumieć co do tego, co właściwie stanowi siłę socjalizmu w Polsce?

Stanowi ją naprzód silne jej poparcie przez mniejszości narodowe, w pierwszym rzędzie przez żydów. Z tych środowisk nasz socjalizm czerpie i pieniądze i „gros“ swoich wyznawców. Zresztą umie się odwdzięczać tym swoim „dobrodziejom“... P. P. S. hamuje proces odżydzenia Polski. Ona jedna osłabia rozmach ruchu narodowego skutecznie o tyle, że w masy wpaja przekonanie, iż wyzwoleńczy ruch narodowy jest po prostu „ostatnią deską ratunku“ dla „kapitalizmu“. W ten prymitywny sposób zwalcza P. P. S. zdrową dążność narodu-gospodarza do wolności i swobody, — P. P. S., która się powołuje na swoje „zasługi“ dla narodu w przeszłości, — P. P. S., która swoją propagandę zaczyna i kończy frazesami wolności i swobody.

„KLASOWE“ ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Drugą siłą P. P. S. jest jej mocno rozbudowany „klasowy“ ruch zawodowy.

Powszechnie wiadomo, że „klasowe“ stowarzyszenia zawodowe są najsilniejszą w Polsce organizacją robotniczą, a ich liczebność stale rośnie. Możemy się pocieszać, że te „klasowe“ związki zawodowe nie są — zwłaszcza na pewnych terenach — polskimi. Ale to nie zmienia tego faktu, że przedstawiają wielką siłę, która w pewnych okresach potrafi wybitnie zaważyć na szali wydarzeń.

Właściwie — prawdę powiedziawszy — P. P. S., t. j. partia socjalistyczna, jest organizacją słabą, na pewnych terenach wprost fikcją. Jej zaś główne oparcie stanowią prawie wyłącznie „klasowe“ związki zawodowe.

Ten stan rzeczy dałby się — sądzimy — radykalnie zmienić, gdyby organizacje zawodowe robotników stojący na gruncie chrześcijańskiego solidaryzmu, nie walki klas, zdobyły się na przełamanie nieufności do siebie i gdyby się z sobą porozumiały, a w końcu doprowadziły do likwidacji swych odrębnych organizacyj i do organizacyjnego zjednoczenia.

Musiałaby to jednak być akcja podyktowana jedynie i wyłącznie dobrem warstwy robotniczej i nadrzędnym interesom państwa i narodu.

KONFERENCJA U GEN. SKWARCZYŃSKIEGO

W ostatnim numerze „I. K. C.“ czytamy, że w dniu 12 bm. szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, zebrał u siebie przedstawicieli trzech central związków zawodowych: Ch. Z. Z., — Zjednoczenia Polskich Z. Z. (przy O. Z. N.), — i Z. Z. P. (organizacji bardzo silnej w b. zaborze pruskim), „I. K. C.“, donosi że konferencja doszła do przekonania, iż „konsolidacja ruchu zawodowego“ jest „koniecznością“, i że wybrano „komisję“ złożoną z przedstawicieli tych trzech central, która opracuje „konkretne wnioski“ w sprawie tej „konsolidacji“.

Nikt bardziej od nas nie pragnie konsolidacji niesocjalistycznych związków zawodowych. Nikt też bardziej od nas nie cieszyłby się z faktu całkowitego zjednoczenia się tych związków. Ale przeciwko koncepcji wysuniętej na konferencji u gen. Skwarczyńskiego wysuwamy zasadnicze zastrzeżenie...

Akcja podjęta przez niego robi wrażenie akcji politycznej i każe się domyślać ukrytych politycznych celów. „Konsolidacja“, o której mowa, zmierzałaby do podporządkowania organizacyj zawodowych jednemu ugrupowaniu politycznemu. A jest rzeczą znamienną, że na konferencję nie zaproszono związków „Pracy Polskiej“, związanych ze Stron. Narodowym.

Ch. Z. Z. były przez dłuższy czas pod zarzutem, iż są związane z partią, mianowicie z Ch. D. W ostatnich łatach — jak wiadomo — zerwały wszelkie stosunki z partiami politycznymi i to pozwoliło im rozwinąć szerszą niż dotąd, akcję. „Konsolidacja“, do której je pociąga szef O. Z. N., byłaby ponownym związaniem ich z partią, byłaby więc nadużyciem ich społecznego charakteru.

Konsolidacja niesocjalistycznych związków zawodowych jest istotnie koniecznością, ale dokonać się może tylko na gruncie apolitycznym i nie może służyć żadnej partii, ani P. P. S., ani O. Z. N.-owi, ani Stron. Pracy, ani Stron. Narodowemu... Ma służyć tylko państwu i narodowi. Tylko prawdziwej chrześcijańskiej kulturze mas i dobrobytowi warstw pracujących.

J. P.

Wielkanocny „Gł. Narodu“

w potrójnej objętości przyniesie artykuły m. in. następujących autorów: Ks. dr J. Archutowski, prof. U. J. — dr H. Dembiński, docent U. J. i prof. K. U. L., — gen. Stan. Haller, — dr Stan. Kutrzeba, Rektor U. J., generalny sekretarz P. A. U., — dr J. Magiera, dyr. gimn., — ks. dr Jan Mazerski, prof. Instytutu Teolog. Ks. Ks. Salezjanów, — dr K. Maślankiewicz, — ks. dr J. Salamucha, docent U. J., — dr Fr. Zastawniak, — Leon Żółtowski.

Nadto utwory poetyckie i beletrystyczne: A. Turowska, A. Wag, A. Waśkowski i L. Wachholz.

Przed wizytą brytyjskiego ministra wojny w Rzymie

Czego spodziewa się W. Brytania od Włoch?

Londyn, 13. IV. (PAT). Dzienniki londyńskie przywiązują dużą wagę do wizyty brytyjskiego ministra wojny Hore-Belisha w Rzymie, widząc w niej wyraz dobrego układania się stosunków włosko-brytyjskich. Dzienniki przewidują jako rzecz pewną, że gdy tylko na posiedzeniu Rady Ligi Narodów nastąpi uznanie imperium Italii przez rząd brytyjski, włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu i przy tej okazji nastąpi podpisanie układów, które obecnie zostaną tylko parafowane, lub też na podstawie obecnego porozumienia dopiero specjalnie zawierane, jak np. układ o delimitacji granicy między włoskimi a brytyjskimi posiadłościami w Afryce. Oczekiwane jest, że przyjazd hr. Ciano do Londynu nastąpiłby w połowie czerwca. Do wytknięcia granicy między Abisynią a Sudanem przywiązywana jest zresztą w Londynie bardzo duża waga, albowiem według opinii dzienników angielskich, delimitacja ta zawierać będzie poważną włoską koncesję kolonialną na rzecz W. Brytanii w okolicy jeziora Tsana, mocą której, tak doniosłe dla pól bawełnianych źródła Nilu, oddane będą całkowicie pod kontrolę brytyjską.

—oOo—

Zamach narodow. socjalisty
na duńskiego ministra sprawiedliwości

Londyn, 13. IV. (PAT). Reuter donosi z Kopenhagi: Dziś dokonano zamachu na życie ministra sprawiedliwości Steinecke. Młody człowiek, nieznanego dotychczas nazwiska, oddał do ministra dwa strzały rewolwerowe z galerii parlamentu. Oba strzały chybiły. Sprawcę zamachu wraz z kilkoma siedzącymi na galerii osobami aresztowano, zeznał on, że jest członkiem duńskiej organizacji narodowo-socjalistycznej. Zamach został dokonany podczas debaty parlamentu nad projektem ustawy o imigracji, zwalczanym przez duńskich narodowych socjalistów.

Rząd premiera Daladier przed parlamentem

Izba deputowanych wyraża zaufanie rządowi

Paryż, 13. IV. (PAT). Izba deputowanych **wysłuchała deklaracji rządowej,** odczytanej przez Daladiera **z wielką uwagą.** Liczne ustępy deklaracji były przyjęte długotrwałymi oklaskami. Oklaski te były prawie jednomyślne, kiedy Daladier oświadczył, **iż rząd nie pozwoli na żadną działalność nieporządnych cudzoziemców,** oraz kiedy oświadczył, **iż Francja pragnie pokoju opartego na poszanowaniu prawa,** a nie na pewnego rodzaju abdykacji **będącej wstępem niewoli.**

Przewodniczący Izby Herriot odczytał następnie zgłoszone interpelacje. Daladier oświadczył, iż rząd zgadza się na dyskusję interpelacji, dotyczących polityki generalnej rządu, **żądał jednak zamknięcia obrad i rozpoczęcia dyskusji dopiero w czasie otwarcia dyskusji nad projektami finansowymi, które odbędzie się jeszcze we wtorek w nocy.**

Vincent Auriol domaga się krótkiej przerwy w obradach, by mógł porozumieć się ze swymi kolegami. Daladier zgadza się na to. Obrady zostają przerwane. Parlamentarna grupa socjalistyczna, która obradowała w czasie tej przerwy, 58-u głosami przeciwko 43 postanowiła głosować za wnioskiem, zgłoszonym przez dep. Chichery, o przejściu do porządku dziennego, **co jest równoznaczne z wyrażeniem zaufania rządowi.**

Po przerwie odbyło się głosowanie, **w którym**

576 głosów padło za rządem,

tylko 5 głosów wypowiedziało się przeciwko wnioskowi prezesa grupy radykalnej.

* * *

Paryż, 13. IV. (PAT). Wśród deputowanych, którzy nie wzięli udziału w nocnym głosowaniu, znalazło się 48 członków federacji republikańskiej, dwóch radykałów, 5 niezależnych republikanów i Action Social, 21 deputowanych należących do pomniejszych ugrupowań, 16 deputowanych znajduje się na urlopie.

Komisja finansowa przyjęła projekt

Paryż, 13. IV. (PAT). Komisja finansowa izby wysłuchała wyjaśnień rządu w sprawie projektu ustawy o pełnomocnictwach, **po czym projekt przyjęła 20 głosami.** Przeciwko projektowi nie głosował żaden z deputowanych, bowiem członkowie mniejszości parlamentarnej nie przybyli na posiedzenie. **Za projektem padły głosy: komunistów, socjalistów i radykałów. Posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się po godzinie 12-tej w nocy.**

Przed rozpoczęciem posiedzenia grupa socjalistyczna odbyła obrady, **na których postanowiono oddać głosy za projektem rządowym. Komuniści powzięli podobną uchwałę.**

Rząd Daladier otrzymał pełnomocnictwa

Paryż, 13. IV. (PAT). Jako pierwszy punkt porządku dziennego posiedzenia Izby deputowanych była dyskusja nad projektem ustawy o pełnomocnictwach finansowych dla rządu. Sprawozdawca komisji finansowej Jammy Schmidt wyraził przekonanie, że parlament jednogłośnie uchwali projekty rządowe, konieczne dla obrony narodowej. Sytuacja finansowa, mówił Schmidt, nie zmieniła się od czasu, gdy Izba uchwaliła analogiczne projekty złożone przez Bluma i z 5 miliardów, uchwalonych wówczas przez obie Izby,

POZOSTAŁO ZALEDWIE OKOŁO POŁOWY.

Po przemówieniach kilku deputowanych minister finansów Marchandeau w imieniu rządu zapewnił Izbę, iż rząd odwołuje się do parlamentu, przedkładając projekt ustawy o pełnomocnictwach, *w celu skonsolidowania swych prac.* Następnie Izba odrzuciła 428 głosami przeciwko 107 wniosek Louis Marin, który w imieniu federacji republikańskiej proponował przekazanie projektu dekretów odpowiednim komisjom Izby deputowanych i senatu. Po odrzuceniu tego wniosku odbyło się głosowanie nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Projekt uzyskał 514 głosów przeciwko 8.

Strajki zlikwidowane!

Warszawa, 13. IV. (Telef.). „United Press" donosi z Paryża, że bezpośrednio po zakończeniu dyskusji nad sprawą pełnomocnictw rząd skierował swą uwagę na zlikwidowanie strajków. Po dwugodzinnym posiedzeniu, w którym wzięli udział przedstawiciele robotników i pracodawców ogłoszono, że strajk jest zakończony we wszystkich fabrykach znacjonalizowanych. Robotnicy zgodzili się na przedłużenie czasu pracy do 45 godzin tygodniowo, o ile rząd będzie uważał przedłużenie czasu pracy za potrzebne. Płace podwyższono o 7 proc., ale przy przedłużeniu godzin pracy nie będą wypłacane podwyższone stawki za godziny nadliczbowe.

Jednocześnie robotnicy fabryk prywatnych zgodzili się na poddanie się rozjemstwu rządowemu. Rząd będzie się starał szybko doprowadzić do końca akcję postępowania rozjemczego. O ile w ciągu 46 godzin nie dojdzie do porozumienia, wejdzie w życie taryfa przymusowa. Spodziewają się, że w ciągu dzisiejszego dnia zarówno przedstawiciele związków zawodowych jak i właściciele fabryk przyjmą zaproponowane warunki. W godzinach wieczornych proklamowany będzie powrót do pracy. Porozumienie nastąpić ma na tej samej podstawie co w fabrykach znacjonalizowanych, to znaczy robotnicy zgodzą się na przedłużenie czasu pracy a pracodawcy na podwyżkę płac.

Czy Francja jest zobowiązana do obrony Czechosłowacji?

Paryż, 13. IV. (PAT). Wybitny uczony francuski, **profesor prawa,** swego czasu doradca prawny Quai d'Orsay, p. Joseph Barthelemy, zamieścił w „Le Temps" artykuł o Czechosłowacji, który **wywołał sensację** w kołach politycznych.

P. Barthelemy stwierdza, iż Czechosłowacja jest zlepkiem różnych narodowości, a problem obrony **tego państwa** nasuwa szereg poważnych wątpliwości. Autor na zasadzie analizy prawnej dochodzi do wniosku, iż Francja nie jest obowiązana do rozpoczęcia wojny w obronie zagrożonych Czech.

Czy Francja — zadaje pytanie autor — sama może obronić niezależność Czechosłowacji? — Z oświadczeń Chamberlaina i Hendersona wynika, że jeżeli Francja rozpocznie wojnę w obronie Czech, to z pewnością zostanie w niej osamotniona. Autor uważa poza tym, że **pomoc sowiecka** dla Czechosłowacji jest fikcją.

Projekt organizacji przemysłu hutniczego

uchwalony przez Komitet Ekonomiczny Ministrów

Warszawa, 13. IV. (PAT). Dziś w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komitet Ekonomiczny dokonał rozdziału kwoty 10.5 miln. zł.; **która przewidziana została w planie tegorocznych inwestycyj i robót publicznych dla Funduszu Pracy,** jako dodatkowy kredyt mający zwiększyć własne środki Funduszu. **Z kwoty tej przeznaczono na roboty drogowe w województwie wileńskim, Centr. Okr. Przemysłowym i w Zakopanem 4.5 miln. zł., na roboty wodne przy drodze Przemsza — Wisła 2 miln. zł., na rozpoczęcie budowy kanału przemysłowego w Gdyni 1.8 miln. zł. pozostałą część kredytu przeznaczono na urządzenia usprawniające obrót artykułami rolniczymi, na roboty melioracyjne w C. O. P. i roboty przy budowie wodociągu w Jastarni.**

Kredyty te pozwolą na zwiększenie zatrudnienia na robotach publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy, a w szczególności w przeludnionych powiatach Małopolski środkowej, na ziemiach północno-wschodnich i w okręgu gdyńskim.

Następnie Komitet Ekonomiczny Ministrów przyjął do wiadomości przedstawiony przez ministra Przemysłu i Handlu

projekt nowej naczelnej organizacji przemysłu hutniczego.

Projekt ten jest wyrazem realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1937 r. w sprawie organizacji hutnictwa. Projektowana obecnie naczelna organizacja hutnictwa żelaznego oparta została na wytycznych specjalnej komisji, która pracowała w zeszłym roku pod przewodnictwem prezesa Kożuchowskiego i będzie m. in. miała na celu:

a) zmniejszenie udziału zagranicznych tworzyw w produkcji polskiego hutnictwa, b) zreorganizowanie podziału pracy pomiędzy hutami w kierunku jej większej racjonalizacji, c) opracowanie ogólnych programów inwestycyjnych w hutnictwie żelaznym i t. p.

Statut nowej organizacji przewiduje **ścisłe formy współpracy z przemysłem kopalnictwa rud i metalowo - przetwórczym.** Naczelna organizacja **przemysłu hutniczego będzie miała charakter dobrowolny.** Organizacja ta mająć formę zrzeszenia przemysłowego opiera się **na przepisach prawa przemysłowego i podlega nadzorowi ministra Przemysłu i Handlu.**

Statut zawiera liczne przepisy zapewniające ministrowi P. i H. **niezbędny wgląd i nadzór nad pracami organizacji. Organizacja zostaje założona co najmniej na przeciąg lat 4. W ciągu tego okresu żaden z jej członków nie będzie mógł z niej wystąpić,** w tym samym okresie osoba prezesa i wiceprezesa podlegać będzie zatwierdzeniu ze strony ministra Przemysłu i Handlu.

Ponadto Komitet Ekonomiczny załatwił szereg **spraw bieżących.**

Ogólnopolski zjazd delegatów Ch. Z. Z. w Warszawie

Warszawa, 12. IV. (tel. wł.). **Na dzień 3-go maja został zwołany ogólnopolski zjazd delegatów Ch. Z. Z. do Warszawy. Na zjeździe ma być powziętych szereg doniosłych uchwał programowych i organizacyjnych.**

Sprawa doc. Cywińskiego w komisji dyscyplinarnej

Warszawa, 13. IV. (Tel.). Do komisji dyscyplinarnej dla docentów i profesorów wyższych uczelni wpłynęły w ostatnich dniach akta sprawy doc Cywińskiego. Akta te zawierają tylko artykuł „Dziennika Wileńskiego" i uchwałę senatu Uniw. Wileńskiego, *zawieszającą Cywińskiego jako docenta.* Przewidują, że komisja dyscyplinarna zajmie się sprawą doc. Cywińskiego w pierwszych dniach maja. W charakterze świadków przesłucha komisja rektora Uniwer. Wileńskiego i kilku profesorów. W skład komisji wejdą profesorowie wyższych uczelni w Polsce i delegat ministra oświaty.

Zarządzenie ministra oświaty z lutego 1937 r. przewiduje następujące kary: upomnienie, nagana, czasowe zawieszenie i zupełne wykreślenie ze spisu wykładowców. Obrady komisji są tajne. Wyników obrad nie opublikuje się, *ogłosi się tylko wyrok.*

Giełda warszawska

Warszawa, 13. IV. (Telef.). Giełda dewizowa: **sprzedaż 213.07, kupno 212.01. Bruksela 89.50, Gdańsk 100.00, Londyn 26.42, Medjolan 27.94, Nowy Jork sprzedaż 5.31½, kupno 5.29½. Paryż 16.73, Praga 18.50, Wiedeń sprzedaż 99.25, kupno 98.75, Zurych 122.10, marka niemiecka srebrna sprzedaż 120.00, kupno 115.00.**

3 proc. premiowa inwestycyjna seriowa pierwszej emisji 90.75, drugiej emisji 89.50, 4 proc. konsolidacyjna 67.00, 4½ proc. wewnętrzna państwowa 65.00, 5 proc. konwersyjna 69.50.

Akcje: Bank Polski 115.00, Węgiel 28.25, Lilpop 68.50, Zurych 65.00, Haberbusch 47.00.

WNIOSKI O ODZNACZENIA.

Warszawa, 13. IV. (PAT). Premier Składkowski wydał zarządzenie o przygotowaniu wniosków o odznaczenie orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi w dniu 11 listopada b. r.

Zgodnie z terminarzem prac przygotowawczych przewidzianym w tym zarządzeniu, zarządy główne organizacyj społecznych względnie zawodowych, które by zamierzały wystąpić z własną inicjatywą odznaczeń — **powinny najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r. przesłać do właściwych ministerstw wnioski,** dołączając życiorysy kandydatów, przedstawionych do odznaczenia.

Generalna ofensywa Chińczyków!

Hankou, 13. IV. (PAT). Reuter donosi: **Wojska chińskie przekroczyły na północny-wschód od Hona, Żółtą rzekę i przeszły do generalnej ofensywy na miasta Sziyuan, Pinglu i Mengszien.**

Sensacyjne wiadomości o tajnym archiwum Schuschnigga!

Berlin, 13. IV. (PAT). Londyński „Daily Herald“ opublikował w sensacyjnej formie wiadomość, jakoby do Londynu przywiezione zostało, przez męża zaufania b. ministra Zernatto, tajne archiwum Schuschnigga. Wśród dokumentów tych mają się znajdować instrukcje dla narodowo-socjalistycznej partii południowego Tyrolu oraz listy kanclerza Hitlera, odnoszące się do ruchu narodowo-socjalistycznego.

Niemieckie biuro informacyjne zamieszcza w tej sprawie następujące oświadczenie: Opublikowanie tego rodzaju wiadomości jest świadomym i jaskrawym fałszowaniem rzeczywistości, nie ulega bowiem wątpliwości, że nie istnieją tego rodzaju listy kanclerza, ani też jakiekolwiek wskazania władz partyjnych dla południowego Tyrolu.

Nowe ofiary Stalina

Moskwa, 13. IV. W Moskwie aresztowano ostatnio siedmiu generałów, wśród nich b. wicekomisarza wojny gen. Dubienkę i marszałka Jegorowa. Dubienko był ambasadorem Sowietów w Sztokholmie. Aresztowani stoją pod zarzutem współudziału w spisku na życie Stalina i Woroszyłowa. — Sprzysiężeni mieli urządzić na Stalina i Woroszyłowa zamach bombowy w czasie tegorocznej parady w dniu 1 maja w Moskwie.

Senat francuski uchwalił pełnomocnictwa

Paryż, 13. IV. (PAT). Senat uchwalił finansowy projekt rządu 288 głosami przeciwko 1.

——x——

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej działał nielegalnie

Warszawa, 13. IV. (Telef.). W dniu 12 b. m. odbyła się rewizja w lokalu Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie. Po rewizji lokal opieczętowano, a przewodniczącemu Związku wręczono zarządzenie starostwa grodzkiego, zawieszające działalność związku. Jako motyw zawieszenia podano to, że związek działał nielegalnie, gdyż nie był zarejestrowany. Przeprowadzono również rewizję u szeregu członków Związku. Jak słychać, członkowie rozwiązanego stowarzyszenia wejdą jako sekcja akademicka do PPS.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

Warszawa, 13. IV. (PAT). W ciągu pierwszej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł *o 0,3 miln.* zł. do 438,7 miln. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o *4,9 miln.* zł. do 13.5 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 3.3 miln. zł. do 44,1 miln. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 23,2 miln. zł. do 1.083,6 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 35,79 proc.

Restauratorzy krakowscy, którzy złamali solidarność

Kraków, 13. IV. Ogół restauratorów chrześcijańskich w Krakowie należy do Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, przy której istnieje Sekcja Restauratorów Chrześcijańskich. Z jednolitego frontu kupiectwa polskiego wyłamało się ośmiu restauratorów krakowskich, którzy wstąpili do żydowskiego „Stowarzyszenia Gospodnio-Szynkarskiego w Krakowie“.

Nie chcemy podawać nazwisk tych restauratorów w tym przekonaniu, że spostrzegą swój błąd i przystąpią do chrześcijańskiej organizacji.

Rozprawa o napad rabunkowy na 72-letniego starca

Kraków, 13. IV. W ubiegłą środę odbyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa karna przeciwko **Filipowi Zabagle i Walentemu Boroniowi**, oskarżonym o to, że 15 lipca 1937 r. w Pozowicach, powiat Kraków, napadli na 72-letniego starca Franciszka Wołka i zrabowali z jego mieszkania 1.225 zł, niklowy zegarek i trzy sznury korali.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Zabagłę na 7 lat, Boronia na 6 lat więzienia.

ROKOWANIA HANDLOWE Z ARGENTYNĄ I URUGWAJEM.

Warszawa, 13. IV. (Tel.). Z początkiem maja rozpoczną się rokowania handlowe delegacji polskiej z Argentyną i Urugwajem. Przewodniczącym delegacji polskiej będzie b. wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal. Należy zauważyć, że obroty handlowe Polski zarówno z Argentyną jak i Urugwajem *są dla Polski deficytowe*. Z żadnym z tych państw Polska nie ma dotąd układu handlowego.

„Żywy wał ludzki“ przerwany przez powstańców

Lerida, 13. IV. (PAT). Wojska powstańcze, działające w prowincji Caszellon, zdołały przerwać tzw. „żywy wał ludzki“, złożony z 18 batalionów, którym dowództwo rządowe usiłowało zatrzymać zwycięski pochód armii gen. Aranda. Po przerwaniu frontu oddziały powstańcze zajęły miejscowość Chert, o 5 km na północ od San Masteo. Opór przeciwnika, początkowo bardzo zaciekły, rychło osłabł. W północnej Katalonii wojska powstańcze dokonały szeregu wypadów zwiadowczych aż do granicy francuskiej.

——oOo——

Saragossa, 13. IV. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że linie wojsk rządowych na drodze z Morella do Vinaroz zostały przerwane na szerokości 15 km przez armię generała Aranda. Przeciwnik cofnął się w kierunku Albacacez. Przeprowadzenie tej operacji, która otwiera powstańcom drogę do San Mateo i Albocacez, przyniesie powstańcom podwójną korzyść: 1) rozszerza podstawę dojścia do morza i 2) poważnie zagraża okrążeniem całego pasa, znajdującego się jeszcze w rękach wojsk rządowych między Teruelem i Mantallan, Castellotte i Morel.

* * *

Salamanka, 13. IV. (PAT). Wydany w nocy komunikat kwatery głównej stwierdza, że oddziały armii nawarskiej w dalszym ciągu rozpraszą ośrodki oporu nieprzyjaciela na stokach Pirenejów. Armia nawarska zajęła wczoraj góry Santa Marina i Sierra Balave, szczyt Comiello, wyżyny l Collada i las Alduras i 15 wsi, zaś w dolinie Noguera Ribagorzana wieś Aren. Na odcinku Belaguer odparto bardzo silne ataki nieprzyjaciela.

Udając umysłowo chorego uniknął śmierci

Warszawa, 13. IV. (Telef.). „United Press“ donosi z frontu katalońskiego, że po zdobyciu wsi Avelanez na północ od Leridy wojska powstańcze znalazły grupę 200 umysłowo chorych, których przywieziono tam z domu obłąkanych pod Huesca. Wśród obłąkanych znalazł się jakiś człowiek w mundurze podporucznika wojsk powstańczych, który na widok żołnierzy gen. Franco zawołał: — „Nie jestem obłąkany! Byłem rozstrzelanym przez czerwonych! Niech żyje Hiszpania Narodowa!“ — Okrzyk ten utwierdził żołnierzy w przekonaniu, że mają do czynienia z człowiekiem chorym umysłowo. Jednak w czasie rozmowy wyjaśniło się, że rzeczywiście porucznik ten był skazany na karę śmierci i rozstrzelany, jednak wszystkie 6 ran, które otrzymał nie były śmiertelne. Po wyzdrowieniu udawał umysłowo chorego, czemu zawdzięcza, że nie został ponownie rozstrzelany.

Francja podejmie rokowania z Włochami

Paryż, 13. IV. (PAT). Naczelny publicysta dyplomatyczny „Petit Parisien“ p. Bourgues zamieścił artykuł, świadczący, iż nowy rząd premiera Daladier wszedł zdecydowanie na drogę porozumienia z Włochami. P. Bourgues pisze mianowicie, iż nowy gabinet premiera Daladier nie omieszka wykorzystać okazji, jaka nadarzy się w momencie podpisania układu angielsko-włoskiego i będzie starał się wysondować opinię rządu włoskiego na temat możliwości otwarcia rokowań z Francją. — W razie zgody ze strony Mussoliniego, rząd francuski wysłałby do Kwirynału ambasadora, którego pierwszym zadaniem, byłoby poprowadzenie pertraktacyj dyplomatycznych francusko-włoskich. — Ambasador ten naturalnie — zaznacza p. Bourgues — wręczyłby listy uwierzytelniające w myśl nowych form protokółu rzymskiego na ręce króla włoskiego i cesarza Etiopii, co byłoby równoznaczne z uznaniem de facto panowania włoskiego w Abisynii. Jednakże uznanie de jure nastąpiłoby dopiero wówczas, gdy Liga Narodów zwolni wszystkie państwa z ich zobowiązań w stosunku do Abisynii.

——o——

Szef OZN wejdzie do senatu?

Warszawa, 13. IV. (Telef.). Zmarły w Krakowie senator dr. E. Bobrowski piastował mandat w Senacie z nominacji P. Prezydenta Rzplitej. Jak wynika z ordynacji wyborczej w razie opróżnienia mandatu na skutek ustąpienia, czy też śmierci mianowanego senatora p. Prezydentowi przysługuje prawo wyznaczenia jego następcy. W kołach politycznych duże zainteresowanie budzi kwestia, kto będzie jego następcą. Wymieniany jest m. in. szef Obozu Zjedn. Narodowego gen. Skwarczyński, o którym od dłuższego czasu mówiono, że w razie opróżnienia się miejsca w Senacie, będzie mianowany senatorem. W razie gdyby sprawdziły się te pogłoski, gen. Skwarczyński zostałby niewątpliwie przewodniczącym Koła Parlamentarnego OZN w miejsce sen. Dąbkowskiego.

Doprowadził do ruiny targowicę w Mysłowicach

W sprawie o olbrzymie nadużycia na Centralnej Targowicy w Mysłowicach przeciwko Kazoniowi i towarzyszom został zamknięty w Katowicach przewód sądowy.

Prokurator w swym przemówieniu wskazał na fakt, iż mimo 6 lat ciągłych strat C. T. dalej istnieje i zapytuje, dlaczego nie następuje reorganizacja zarządu i rady nadzorczej. Dzieje się to wszystko dlatego, że wspólnicy nic nie tracą a straty pokrywa ktoś inny (miasto Mysłowice). Gospodarka zarządu celowo wprowadziła chaos. Kazoń to człowiek niewątpliwie zdolny o błyskawicznej orientacji i z nie bylejakim tupetem. Skąd tedy taka fatalna gospodarka.

Spółka przynosi zyski, ale zachłanność Kazonia i jego dyktatorskie zapędy doprowadzają do rozrzutności. *Kazoń zdradza Zrzeszenie i wydzierżawia C. T. na własny rachunek.* Koszta walki z targowicą sosnowiecką i Zrzeszeniem ponosi miasto. Kazoń pozbywa się niewygodnych wspólników a m. in. i miasta Mysłowice wraz z półmilionem czynszu, który z góry planowano nie płacić. Od tego czasu *prawnie są właścicielami Kazoń i Fruchthaendler.* Zyski C. T. ukrywano w różnych fikcyjnych wydatkach.

Prokurator podtrzymuje całkowicie zarzuty aktu oskarżenia. Nie było kosztów podróży w związku z eksportem dla firmy „Boss“. *Wpis 34.000 zł. do ksiąg jest fałszywy.* Sumę tę później przywłaszczono, co stwierdzono w czasie przewodu sądowego. *Nie mieli oskarżeni żadnego prawa do pobierania opłat dzierżawnych za kantyny.* Przybudówki Kazonia były utrzymywane kosztem C. T. Stanem faktycznym w tej firmie było bankructwo a mimo tego *udzielano bonifikaty i łapówki w najbardziej nieodpowiednim czasie*. Było to z rozmysłem działanie na szkodę spółki.

C.O.P. musi być ustawowo uwolniony od żydów

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Sandomierz, w kwietniu.

Wielki projekt p. wicepremiera Kwiatkowskiego bardzo powoli przybiera realne kształty. Niemniej jednak różne konferencje gospodarczo-społeczne, rady i narady, wycieczki i wizytacje, prelekcje radiowe i enuncjacje, wreszcie gdzieniegdzie nowy komin fabryczny, a częściej sylwetki inżynierów-geometrów i architektów — są dowodem, że jednak coś się robi.

Pewien ruch można też obserwować w centrum okręgu, w Sandomierzu. Sandomierz tylko dziwi się, dlaczego zmieniono nazwę wielkiego planu. Przecież przedtem mówiono o centralnym okręgu sandomierskim, a więc o C. O. S-ie. Dlaczego zmieniono tę nazwę na C. O. P., dotychczas nie wiadomo. Można to tłomaczyć chyba jedynie racją fonetyczną.

Tymczasem Sandomierz cierpi w dalszym ciągu przede wszystkim na brak mieszkań i lokali biurowych i sklepowych. Równocześnie obserwuje się wypadki paskarstwa. Oto za pół morgu gruntu w okolicy Sandomierza zapłacono niedawno 4 tysiące złotych. Komuś innemu za taki sam skrawek ziemi ofiarowano 1.400 złotych. Mieszkanie trzypokojowe kosztuje 120 złotych miesięcznie, pokój zaś „kawalerski" 50 zł. Iście kawalerska fantazja gospodarzy. Najprzykrzejszym jest to, że nie chcą odnajmować mieszkań rodzinom z dziećmi. A trzeba dodać, że

70 proc. domów w śródmieściu znajduje się w rękach żydowskich.

Co więcej. Teraz żydzi przenoszą swe ghetto poza rogatki i tam na polach już wykupują grunt pod place wielkiego Sandomierza. Z drugiej strony zechcą wykupić resztkę polskich domów i w mieście. A przecież przed stu laty wszystkie domy do nas należały. Żydzi wykupują domy z rąk Polaków wszelkimi sposobami. Oto np. za pewną nieruchomość, dającą zysku 7.000 zł rocznie, płacą „oni" 75 tysięcy, natomiast jakiś przyjezdny Polak (może namówiony przez żydów) oświadcza, że kupi tę posesję za... 45 tys. zł. I co z takim, i z „tamtym" poradzić? Co począć, kiedy kapitał żydowski zewsząd rzucany do Sandomierza, tłumi bezapelacyjnie wszelką myśl i każdy niemal krok polskiej inicjatywy na wszystkich polach? Jedynym bodaj wyjściem z tej sytuacji byłoby wprowadzenie co rychlej w życie rezolucyj Polaków, które powzięto publicznie w prawie wszystkich ważniejszych miasteczkach okręgu, że

C. O. P. musi być ustawowo uwolnionym od elementu żydowskiego.

Poza tym trzeba zaznaczyć, że w Sandomierzu panuje brak pieniędzy. O tym tylko mówi zarząd miasta oraz wszystkie instytucje. Na razie więc mówi się, ale i to jest dobrym objawem.

Jeżeli tylko Warszawa oprócz obietnic i projektów, choćby w pewnej części skieruje do nas kapitał państwowy, wtedy na pewno znajdzie się grosz prywatny. Wszyscy bowiem oglądają się na kroki rządu, a rząd patrzy na przemysłowców. Więc błędne kółko, które powstrzymuje wielu od większych zamierzeń.

Ale nie pieniądz ostatecznie odgrywa najważniejszą rolę w rozbudowie C. O. P-u. Brak jest też odpowiednich ludzi energicznych, przedsiębiorczych, rzutkich i gotowych do poświęceń w imię dobra wielkiej sprawy. Trzeba nam więc tutaj nowych ludzi, młodych i zdolnych i wytrzymałych na trudy. Zew ten powinien dotrzeć do wszystkich ośrodków Polski, gdzie znajdują się tak cenni i obecnie poszukiwani ludzie.

Pej.

Wiadomości z kraju

Życzenia Ojca św. dla ks. biskupa Laubitza

Z okazji 50-lecia kapłaństwa ks. biskupa Antoniego Laubitza, Ojciec św. Pius XI wystosował do dostojnego jubilata pismo odręczne, w którym życzy jubilatowi zdrowia i owocnej dalszej pracy ku pożytkowi wiary. Ojciec św. załączył też ks. biskupowi oraz całemu duchowieństwu archidiecezji apostolskie błogosławieństwo.

950-lecie chrztu Rusi

KAP: Metropolita obrządku grecko-katolickiego Ks. Andrzej Szeptycki ogłasza, iż Episkopat grekokatolicki postanowił w roku bieżącym obchodzić uroczyście 950-lecie chrztu Rusi. W tej sprawie ma być wydany zbiorowy list pasterski księży Biskupów obrz. greko-katolickiego w Polsce.

Pielgrzymki Słowaków na Jasną Górę

KAP: W rok ubiegłym zapowiedziane są pielgrzymki Słowaków na Jasną Górę. Pierwsza z nich przybędzie w maju i składać się będzie z kilkudziesięciu osób emigrantów z Ameryki. Odwiedzi ona Jasną Górę po drodze do swego ojczystego kraju. W lecie spodziewana jest wielka pielgrzymka słowacka wprost ze Słowacji. Po niej mają przybywać dalsze mniejsze. Pielgrzymkami słowackimi żywo interesuje się delegatura częstochowska Związku Przyjaciół Słowaków. Zamierza ona urządzić w dniu 25 kwietnia propagandowy wieczór słowacki, ażeby przygotować społeczeństwo polskie w Częstochowie do powitania gości słowackich, zawsze w Polsce mile widzianych.

Kim jest John Cowles, gość masonów polskich

KAP: W związku z interpelacją w Sejmie w znanej sprawie przyjęcia dwóch przybyłych z Ameryki masonów w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych, Polska Katolicka Agencja Prasowa otrzymała w tych dniach od redaktora poważnego tygodnika „America" ks. Jana La Farge S. J. (New York) pismo, w którym redaktor tego tygodnika podaje pewne szczegóły, dotyczące Johna Cowles, jednego z „dostojnych" gości polskiej masonerii.

John E. Cowles jest Wielkim Mistrzem masońskim Obediencji Południowej Stanów Zjednoczonych, 33 stopnia, oraz jednym z najzacieklejszych wrogów katolicyzmu w Ameryce. John Cowles posiada wielkie wpływy, które sięgają bardzo daleko. Szukać ich należy niemal we wszystkich próbach wywarcia presji na rząd Stanów Zjednoczonych celem okrojenia praw ludności katolickiej, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Główna jego działalność była skierowana przeciwko katolickiemu systemowi szkolnemu w Ameryce. Jest to człowiek spokojny i opanowany, rzadko kiedy pokazuje się na zebraniach publicznych, tym nie mniej należy się go bardzo wystrzegać.

Wyrok na żydowskich uczniów-komun.

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie zapadł wyrok w procesie przeciwko 6 uczniom żydom wileńskich szkół średnich, oskarżonym z art. 97, paragrafu 1 w związku z art. 98 k. k. za działalność wywrotową i tworzenie związku mającego na celu zmianę ustroju państwa polskiego. Po zbadaniu 24 świadków, sąd wydał wyrok skazujący 17-letniego Izaaka Zaca, ucznia 7 klasy gimnazjum Z. Augusta na dwa lata więzienia. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił. Drugi analogiczny proces dalszych siedmiu uczniów szkół żydowskich odbędzie się w przyszłym tygodniu.

W przebraniu rabina i zakonnika

Niedawno zlikwidowano złodziejską bandę, złożoną z 9 żebraków warszawskich. Ustalono, że od kilku tygodni obchodzą prywatne mieszkania różni ludzie, którzy wyłudzają pieniądze na cele dobroczynne. Żydowskie mieszkania odwiedzał osobnik przebrany za rabina, domy chrześcijańskie zaś osobnik, ubrany jako zakonnik. Towarzyszyły mu dwie kobiety, przebrane za zakonnice. Po dłuższych obserwacjach podejrzanych zatrzymano. — Okazało się, że są to zawodowi żebracy, którzy nie mogąc żebrać pod kościołami ze względu na zakaz, założyli żydowsko-chrześcijańską spółkę mającą na celu wyłudzanie datków. Między innymi Jan Malinowski z Annopola grał rolę zakonnika, Antonina Polańska i Maria Skobelska występowały jako zakonnice, a Mordka Straszyner z Miedzeszyna grał rolę rabina. Wszyscy siedzą w areszcie.

O rozmieszczanie lekarzy po wsiach

Ostatnio rozpatrywany jest w Warszawie projekt mający na celu zwiększenie liczby lekarzy praktykujących na wsi. Samorząd lekarski wystąpił do Min. Spr. Wewn. z wnioskiem o ułatwienie osiedlania się lekarzy w gminach wiejskich. Ułatwienie to ma polegać w pierwszym rzędzie na *przydzielaniu lekarzom przez gminy bezpłatnych mieszkań.*

Proces b. starosty kartuskiego

Na wokandzie Pozn. S. A. znajdzie się w środę głośny proces b. starosty kartuskiego Czarnockiego. Od wyroku skazującego Czarnockiego w pierwszej instancji na 2 lata więzienia za nadużycie władzy wniosła apelację obrona oraz urząd prokuratorski.

Pomoc rządu dla powiatu brzeskiego

Donoszą z Warszawy, iż dnia 12 bm. Premier Składkowski przyjął posła na Sejm Antoniego Goetz-Okocimskiego i starostę powiatu brzeskiego Fuellera, który w związku z ostatnią inspekcją na terenie województwa krakowskiego, zgodnie z życzeniami p. Premiera przedstawili wykaz o rozpoczętych w powiecie brzeskim z inicjatywy społecznej prac, których wykończenie wymagałoby pomocy finansowej rządu.

P. Premier po rozpatrzeniu przedstawionych postulatów przyrzekł dopomóc do wykończenia tych prac.

Błog. A. Bobola pochodził z Małopolski

(KAP): Wychodzący w Brnie czeski „Den" w artykule p. t.: „Przed kanonizacją nowego męczennika za Unię" m. in. pisze:

„Błogosławiony Andrzej Bobola urodził się w 1591 r. w Małopolsce w województwie sandomierskim. Jak już pisaliśmy na tym miejscu (w artykule J. Soukopa) dowiadujemy się z życiorysu tego nowego świętego, że pochodził on z czeskiego szlacheckiego rodu, jego przodkowie przesiedlili się do Polski za Wacława II"...

Myli się jednak „Den". Ród Bobolów nie był wcale rodem czeskim. Pochodził wprawdzie ze Śląska, który w swych losów kolei dostał się pod władzę zwierzchnią Korony czeskiej, ale był ziemią polską. Bobolowie znikli z terenu śląskiego w połowie XIII wieku, więc przed Wacławem II.

Najstarsze herbarze czeskie nie zawierają najmniejszej wzmianki o Bobolach. Heraldycy zaś polscy uważają ich za ród czysto polski. Obszerne studium heraldyczne o Bobolach napisał ks. Jan Poplatek T. J., podane jako dodatek do jego dzieła „Błogosławiony Andrzej Bobola T. J." (Kraków 1936). Studium to powinno położyć kres wszelkim domysłom o czeskich przodkach błog. Andrzeja Boboli.

Nawiasem mówiąc nie jest też rzeczą pewną, czy nowy polski święty urodził się w Sandomierskim. Wiemy tylko napewno, że pochodził z historycznej właściwej Małopolski, gdyż sam się nazywał „małopolaninem".

Wyjazd księży biskupów do Rzymu

Na uroczystości kanonizacyjne, wyjechali w tych dniach do Rzymu: **ks. arcybiskup metropolita lwowski dr B. Twardowski, ks. arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski i ks. biskup K. Bukraba, ordynariusz diecezji pińskiej.** Z Warszawy i Katowic dwoma specjalnymi pociągami wyjechała pielgrzymka pod protektoratem ks. biskupa St. Adamskiego.

Delegacja z Chyrowa

Z Chyrowa piszą: Delegacja jadąca z Konwiktu Chyrowskiego na kanonizację do Rzymu zawiozła do Ojca Świętego prośbę o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Ks. Piotra Skargi. Pod prośbę w osobnej tece są załączone arkusze z podpisami 17 tysięcy profesorów, akademików, kleryków, oraz uczniów gimnazjalnych z całej Polski zebranych przez Sodalicję Konwiktową w Chyrowie.

„Król" lichwiarzy w Berezie

Po szeregu aferzystów żydowskich zesłanych ostatnio do Berezy, aresztowany został i skierowany do miejsca odosobnienia król lichwiarzy żydowskich w stolicy Majer Ciuk. Ciuk prowadził przy ul. Zielnej w Warszawie duże biuro pośrednictwa sprzedaży nieruchomości, które w przeciwstawieniu do rozmiarów jego obrotów mieściło się w małym brudnym pokoiku sublokatorskim.

Ciuk ma na swoim sumieniu przede wszystkim przestępstwa skarbowe. Mimo, że prowadził on od wielu lat swoje biuro pośrednictwa, nie wykupywał żadnego patentu i nie płacił podatków. *Zawarte za jego pośrednictwem tranzakcje sięgają sum wielomilionowych.* Dla ilustracji wystarczy przytoczyć, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy sprzedał ogółem kilkanaście obiektów wartości około 2 milionów złotych. Od każdej tranzakcji Ciuk pobierał prowizję w wysokości od 2 do 10 procent. *Ponadto Ciuk trudnił się lichwą.* Wykorzystując sytuację materialną ziemian, którzy znaleźli się w kłopotach materialnych udzielał im pożyczek na wysokie procenty, wahające się od 10—40 procent. Lichwiarz żydowski nie uznawał przy tym żadnego ryzyka, każda bowiem z pożyczek musiała mieć zabezpieczenie hipoteczne.

Na swoich machinacjach król lichwiarzy dorobił się olbrzymiego majątku. Posiadał on dwa majątki ziemskie oraz szereg nieruchomości w różnych częściach Polski. Wszystkie swoje nieruchomości przepisał na rodzinę, aby władze skarbowe nie położyły na nich aresztu.

Z szerokiego świata

KATASTROFA FRANCUSKIEGO SAMOLOTU BOMBOWEGO. Około miejscowości Cugnaux we Francji spadł i spłonął samolot bombowy. Jeden oficer i 1 podoficer zginęli. Poza tym 1 oficer i 2 podoficerów odniosło ciężkie rany.

NISZCZYCIELSKA POWÓDŹ W TURCJI. Powódź, spowodowana wylewem rzek, poczyniła wiele szkód w rozmaitych okolicach Turcji. Około miejscowości Anasya zerwane zostały mosty, a woda porwała wiele bydła. Rzeka Akszekir wystąpiła z brzegów i zatopiła miasto Akszekir i okoliczne wsie. Rzeka Rafik przerwała tamy i zatopiła miasto Sivas oraz wsie Geve i Gizdina.

19 OFIAR WYBUCHU GRANATU. Podczas ćwiczeń na poligonie artyleryjskim w El Hajeb w okolicy Meknes w Marokko, zdarzył się tragiczny wypadek. Strzelec marokański upadł na granat, który wybuchł. 3 żołnierzy zostało zabitych, 16 rannych, w tym 4 ciężko.

TRZĘSIENIE ZIEMI NAD JEZIOREM BODEŃSKIM. Znad jeziora bodeńskiego donoszą o trzęsieniu ziemi, które jednak nie pociągnęło za sobą żadnych ofiar w ludziach ani strat materialnych.

ODRA PRZY UJŚCIU WYSTĄPIŁA Z BRZEGÓW i podmyła wał ochronny. Wylew Odry pociągnął za sobą poważne straty.

KASZALOTY W PORCIE ANKONY. W pobliżu plaży, odległej o kilka kilometrów od Ankony we Włoszech, pokazało się 7 wielkich kaszalotów (odmiana wielorybów), długości 20 metrów każdy. Dwa kaszaloty zostały zabite przez rybaków, 5 zaś zostało unieruchomionych na plaży. Będą one wyciągnięte na brzeg. Pojawienie się na Adriatyku kaszalotów, które przebywają niemal wyłącznie na oceanach, jest zjawiskiem niezmiernie rzadkim.

Kielce

ZNACZNE OŻYWIENIE W PRZEMYŚLE OKRĘGU KIELECKO-RADOMSKIEGO. W przemyśle okręgu kielecko-radomskiego daje się odczuwać pewne ożywienie. Uruchomiono kilka nowych zakładów pracy, przez co podniósł się stan zatrudnienia. Wiele też fabryk w przewidywaniu dalszej poprawy gospodarczej, dokonało poważniejszych inwestycyj i remontów. W przemyśle odbiorczo-metalowym w końcu lutego rozpoczął się już na dobre sezon wiosenny, który w marcu uległ dalszej poprawie, na skutek wyjątkowo wczesnego uruchomienia robót publicznych. Obecnie stan zatrudnienia we wszystkich odlewniach wynosi prawie 100 proc. normalnego zatrudnienia w pełni sezonu. Przemysł ceramiczny, jak również fabryki porcelany, wzmogły produkcję, przyjmując do pracy większe partie robotników. — W tartakach i fabrykach przemysłu drzewnego panuje także ożywienie.

SUBWENCJE ZARZĄDU MIEJSKIEGO NA CELE OŚWIATOWO-KULTURALNE. Kielecki Zarząd Miejski wstawił do budżetu na rok 1938-39 następ. subwencje: dla Świętokrzyskiego Tow. Miłośników Sztuki 500 zł, dla Tow. Dobroczynności „Caritas“ 2.000 zł, dla miesięcznika regionalnego „Radostowa“ 1.000 zł, na sfinansowanie wydawnictwa „Dwudziestolecie Kielc w Odrodzonej Polsce, 1919—1938 r.“, oraz dla Kieleckiego Koła Pol. Macierzy Szk. 500 zł, na konserwację części księgozbioru o wyższej wartości naukowej i na akcję oświaty pozaszkolnej 500 zł.

REORGANIZACJA BIURA KIELECKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO. Z dniem 1 bm. kielecki Zarząd Miejski przystąpił do likwidacji Oddziału Gospodarczego. Z dotychczasowych agend tego Oddziału — sprawy szkolnictwa, oświaty i kultury, przejmie Wydział społeczny, sprawy gospodarcze i przedsiębiorstw miejskich Wydział finansowy, wreszcie sprawy koncesji samochodowych i in. Wydział administracyjny.

ROZBUDOWA SZPITALA I BUDOWA SZKOŁY. W Kielcach wznowiono roboty przy rozbudowie szpitala miejskiego św. Aleksandra, oraz przystąpiono do budowy szkoły przy ul. Warszawskiej. Nowy gmach szkolny stanie w sąsiedztwie wzniesionego w ubiegłym roku drewnianego gmachu i będzie do niego bliźniaczo podobny, z tym, że otrzyma nadto salę gimnastyczną.

WIELKI ZJAZD T-WA POLONII ZAGRANICZNEJ. W sali portretowej kieleckiego Urzędu wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem wojewody dr Dziadosza zebranie organizacyjne komitetu wykonawczego zjazdu działaczy Tow. Polonii Zagranicznej. Zjazd odbędzie się w dniu 7—8 maja b. r. pod hasłem „Ziemia Kielecka — Braciom Zagranicą“. Połączony on będzie z imprezą regionalną p. t. „Czar Ziemi Świętokrzyskiej“. Do Kielc przyjedzie około 100.000 osób.

UPADEK TOW. PRZEMYSŁU LEŚNEGO. Adwokat M. Konarski w imieniu Towarzystwa Przemysłu Leśnego i Stolarni Mechanicznej w Częstochowie, wystąpił do sądu z wnioskiem o ogłoszenie upadłości tej firmy. Sąd ogłosił upadłość, przy czym sędzią-komisarzem mianował sędziego okręgowego Wł. Fola, a syndykiem masy adw. Zalemana. Ogłoszenie upadłości nie spowoduje uruchomienia prowadzonej przez firmę stolarni, zatrudniającej przeszło 50 robotników.

DALSZA ELEKTRYFIKACJA POW. OLKUSKIEGO. Elektrownia gwarectwa jaworznickiego w Jaworznie przystępuje do budowy dalszej linii elektrycznej od m. Klucze do Ogrodzieńca. W najbliższym czasie linia elektryczna zostanie przedłużona od Ogrodzieńca do Pilicy.

—o—

Sensacyjne zeznania
przywódcy „czerwonych kapturów“

Ostatnio w Paryżu sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie „CSAR-u“, zbadał inż. Deloncle, który oświadczył m. in., że **„CSAR“ nie istniał nigdy jako niezależna organizacja. Jest to wymysł policji.** W rzeczywistości byłem przywódcą „CSAR-u“ — powiedział Deloncle. Jest to specjalna organizacja narodowej akcji regulującej. Była ona jednym z elementów związku komitetów samoobrony („UCAD“). Podczas gdy jednak związek był organizacją obrony przed komunizmem, stowarzyszeniem należycie zgłoszonym, **„CSAR“ zamierzał prowadzić walkę czynną.** „CSAR“ liczył około 50 członków. Deloncle odmówił jednak podania ich nazwisk, dodał tylko, że gen. **Duseigneur nie należał do tej organizacji, która była stowarzyszeniem tajnym.** W sprawie utworzenia składów broni, Deloncle oświadczył, **iż składy te powstały dla zatrzymania niektórych transportów broni, przeznaczonej dla Hiszpanii.** „CSAR“ utrzymywał stosunki z armią. Chodziło o zbadanie współpracy z armią w Paryżu i wielkich ośrodkach, gdzie istnieją gniazda komunistyczne. Deloncle przyznał, że pozostawał w stosunkach z kilku oficerami, **których nazwisk nie chciał wymienić.**

„Wszyscy opuścili Austriaków“

Bardzo interesujący reportaż z pobytu w Wiedniu w dniu plebiscytu, zamieścił dziennik paryski „Le Jour — L'Echo de Paris“.

W dniu dzisiejszym — pisze — **kilkakrotnie przebiegłem przez ulice Wiednia. Od samego rana myślałem, że dostrzegę w mieście jakieś większe zainteresowanie się ludzi plebiscytem, jakieś podniecenie lub ożywienie. Nie zauważyłem jednak nic interesującego. Można by nawet powiedzieć, że w tym ważnym dniu ulice były jak gdyby wymarłe i smutne.**

Ruch na głównych ulicach panował zwykły.

Doprawdy oczekiwałem, że propaganda hitlerowska wywoła jakieś żywsze odruchy ze strony społeczeństwa. Nie pomogło nawet rano ogłoszenie, że obywatele, którzy podpisali pożyczkę wojenną, dziś bez wartości, będą ją mieli częściowo zwaloryzowaną przez rząd Rzeszy.

Nieco ożywienia wywołało pojawienie się na ulicach hitlerowców z Sudetów, którzy wznosili okrzyki: „Chcemy być przyłączeni do Niemiec“. Tych „patriotów“ przywiozły specjalne pociągi.

Na każdym zaś kroku, na każdym rogu ulicy zauważyć można wzorowy porządek i dyscyplinę. Przed moim hotelem wystawiono posterunek składający się z dwóch ludzi. Ubrani w hełmy stalowe, w butach i z ładownicami przy boku, pełnymi z pewnością ostrych naboi — wyglądają groźnie.

Aż do godziny piątej po południu sprzedaż alkoholu była wzbroniona. Nie było ani jednej restauracji czy kawiarni, w której można by dostać choćby szklankę piwa. Rzesza chciała dowieść światu, że Austriacy decydują o swym losie na trzeźwo, z rozsądkiem. Lecz nie trzeba było nawet pijaństwa, by wynik wypadł taki, który znamy. Inaczej zresztą nie mógł wypaść. Zresztą

na nic zdałyby się wszelkie wysiłki opozycjonistów.

Oto organizator plebiscytu M. Bürckel otwarcie oświadczył: „Plebiscyt posiada tylko znaczenie symboliczne. Sytuacja nie zmieni się, choćbyśmy uzyskali tylko 35 albo 40 procent głosów“. Głosowanie odbyło się też w zupełnym porządku. Dla Czechów, Węgrów i „Niemców Północnych“ urządzono oddzielne biura głosowań. Chorych przywożono karetkami pogotowia z mieszkań i ze szpitali.

Zrozumiałą jest rzeczą, że prasa zajęła się silnie propagandą na rzecz Niemiec. Kto by zresztą ośmielił się pisać artykuły opozycyjne?

Wieczorem na Ringu w kawiarni spotkałem wiedeńczyka, którego znałem dobrze od kilku lat. Gdy wszedłem, właściciel lokalu na mój widok podniósł rękę i wypowiedział popularne już pozdrowienie: „Heil Hitler“.

W trakcie rozmowy z przyjacielem, nie mogłem wstrzymać się od uwagi, może przykrej dla niego: „Więc to jest Austria? Przecież Francuz nigdy nie zrozumie, w jaki sposób mogła zajść tak wielka zmiana w nastroju ludności“.

Usłyszałem na to taką odpowiedź: „Słuszna uwaga. Lecz, co mamy właściwie robić? Jeszcze przed dwoma laty myśl o zmianie obecnej nie była do przyjęcia. Wszyscy nas opuścili. Musieliśmy podać się gniotowi. Czy kto zaś wspomni o nas po upływie pół roku?“

Bolączki i niedomagania rzemiosła

Krakowska Izba Rzemieślnicza odbyła onegdaj swoje plenarne posiedzenie budżetowe. Z przebiegu obrad wynika, że przedyskutowano całe mnóstwo zagadnień, że poruszono cały szereg bolączek i niedomagań rzemiosła. Braki te nie mają charakteru czysto lokalnego. Dotyczą one, poza nielicznymi wyjątkami, całego rzemiosła.

Na pierwszy plan wysuwa się

zacofanie rzemiosła, jeśli chodzi o narzędzia pracy.

W dyskusji podniesiono, iż w rzemiośle daje się we znaki brak nowoczesnych maszyn i narzędzi. — Często nie jeden warsztat pracuje w warunkach wprost prymitywnych. W ten sposób wydajność pracy jest niewielka, konkurencyjność wyprodukowanego towaru mała. Jeśli się więc chce, aby rzemiosło dostosowało się do poziomu, jakiego wymaga współczesne życie gospodarcze, należy zdobyć się na poważniejszą akcję w kierunku wyposażenia warsztatów rzemieślniczych w najnowsze narzędzia i maszyny, zelektryzowanie i t. p. Jest to bowiem, jak słusznie zauważono na posiedzeniu, zasadniczy warunek zaktywizowania i rozszerzenia produkcji rzemieślniczej.

Unowocześnić warsztat rzemieślniczy można, gdy się posiada ku temu środki. I to nowa bolączka.

Brak pieniędzy i brak kredytów.

Nie wiem czy jest druga gałąź gospodarstwa naszego, która by w tak chroniczny sposób cierpiała na brak gotówki jak rzemiosło. Tymczasem bez kredytu inwestycyjnego nie może być mowy o unowocześnieniu warsztatów rzemieślniczych.

Ale rzemiosło choruje nie tylko na brak kredytów inwestycyjnych. Nie mniej boleśnie odczuwa brak kredytów obrotowych. Warsztat rzemieślniczy słabo wyposażony w kapitał może wegetować, może utrzymywać się jako tako przy życiu, wiążąc koniec z końcem, ale nie ma szans poważniejszego rozwoju. — Nie jest to pusty frazes. Dowodem tego może być fakt, że w s z e l k i e wysiłki organizacji handlu wewnętrznego i zagranicznego wytwórczością rzemieślniczą rozbijają się o brak poważniejszych kredytów obrotowych. Zorganizowano przy Izbach Rzemieślniczych specjalne

biura organizacyjno-handlowe,

ale cóż z tego skoro rzemiosło przy obecnym wielkim wyczerpaniu finansowym nie jest w stanie z pośrednictwa i pomocy tych biur skorzystać. — Dlatego rozumiemy doskonale bezsilność referenta tego biura przy krakowskiej Izbie Rzemieślniczej, gdy wykazywał słabe rezultaty pracy, a to ze względu na wielkie trudności na jakie działalność biura w aktywizowaniu życia gospodarczego rzemiosła napotyka.

Inna bolączka dotyczy

strony organizacyjnej rzemiosła.

Za słabe zespolenie sił. Kraków jest tego szczególnym przykładem. Organizacyjne życie rzemiosła skupia się w cechach grupujących rzemieślników według ich przynależności zawodowej, albo w stowarzyszeniach skupiających rzemieślników bez względu na zawód. Rozwój cechów był poważnie zahamowany po zniesieniu przymusowości należenia do cechu i na skutek niemożności podejmowania działalności gospodarczej. Stowarzyszenia rzemieślnicze zaś były często wykorzystywane dla celów personalnych lub politycznych, co nie wpływało dodatnio na liczebność i zwartość organizacyjną tych stowarzyszeń.

Obecnie stan ten może o tyle ulegnie poprawie, że ostatnio na mocy odnośnego rozporządzenia Prezydenta R. P. nowelizującego prawo przemysłowe, przywrócono cechom rzemieślniczym prawo podejmowania działalności gospodarczej, zastrzeżonej w dotychczas obowiązującym prawie przemysłowym rzemieślniczym związkom gospodarczym.

Wydaje nam się jednak, że jest to łatanie strony organizacyjnej rzemiosła. Pamiętamy dyskusję jesienną, jaka wybuchła w kołach rzemieślniczych na skutek rządowego projektu zmian ustawy przemysłowej.Protesty zrobiły swoje. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaniechało swego projektu. — Milczenie nie rozwiązuje naturalnie zagadnienia. Sprawa ta więc nadal jest otwarta i czeka na rozwiązanie.

Kończąc swoje uwagi, nie możemy jeszcze przemilczeć jednej sprawy. Na plenarnym posiedzeniu Izby zgłoszono wniosek, aby Izby Rzemieślnicze we Lwowie, Lublinie, Kielcach i Krakowie utworzyły

biuro informacyjne dla rzemiosła w Rzeszowie.

Celem tego biura byłoby stałe i szczegółowe informowanie tychże izb o pracach gospodarczych w C. O. P. szczególnie pod kątem możliwości tworzenia warsztatów rzemieślniczych na tym terenie, jak również niesienie porady i pomocy rzemieślnikom osiedlającym się w C. O. P. Znamienny jest apel wnioskodawcy, który wezwał Izbę o zwrócenie się do Związku Izb Rzemieślniczych celem uzyskania z właściwych źródeł szczegółowego planu rozbudowy C. O. P. ze szczególnym uwzględnieniem zasadniczych elementów interesujących rzemiosło jak plan sieci komunikacyjnej, elektryfikacyjnej, urbanizacji, rozmieszczenia fabryk i t. d. niezbędnych dla racjonalnego rozmieszczenia warsztatów rzemieślniczych w C. O. P.

Z tego wynika, że rzemiosło jest pozbawione informacji co do możliwości osiedlania się w C. O. P. Podobny wniosek zgłosiły zresztą Izby Przemysłowo-Handlowe pod adresem rządu. Czas więc byłoby z tą „tajemniczością“ zerwać i umożliwić rzemieślnikom, kupcom i przemysłowcom zdobycie potrzebnych informacyj.

Z. L.

Przegląd prasy

P. P. S. zapowiada manifestacje na „1 maja“

„Robotnik“ drukuje odezwę P. P. S. na „1 maja“. Odezwa pojawiła się w całości, bez skreśleń przez cenzurę. Cóż w niej jest? Przeczytajmy najmocniejsze ustępy! Oto one:

„Uroczysty dzień 1 Maja — Święta Pracy i walki — to dzień mobilizacji sił klasy pracującej!

Wraz z ludem pracującym wszystkich wolnych krajów w dniu 1 Maja lud pracujący Rzeczypospolitej Polskiej wyruszy na ulice pod hasłem:

walki z kapitalizmem, którego sługami są faszyzm, totalizm i wszelkie formy dławienia wolności ludu; walki z wyzyskiem i straszliwą zmorą bezrobocia; walki o sprawiedliwość polityczną i społeczną.

P. P. S. wzywa Was pod swe krwią i chwałą okryte sztandary, które przez lat dziesiątki w czasie niewoli zaborczej i w odzyskanym Państwie własnym wiodły klasę pracującą do walki i zwycięstwa!

Nie było dość wielkich ofiar, które w imię P. P. S. składane dla wolności Ludu i Państwa — nie powoływałyby ludu pracującego do wydobycia z siebie wszystkich sił w walce o nasze cele!

Dziś te cele najbliższe — to: Rozwiązanie Sejmu i Senatu. Nowa ordynacja wyborcza, oparta o pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania do parlamentu, rad miejskich, zakładów ubezpieczeń społecznych. Wywłaszczenie obszarników; reforma rolna bez wykupu. Zorganizowanie planowej gospodarki społecznej.

W dniu 1 Maja myśli i uczucia całego uświadomionego Świata Pracy będą przy bohatersko walczącej z obcym najazdem i rodzimą zdradą Hiszpanii Ludowej.

We wspólnym święcie zespolimy się z ludem pracującym wolnych krajów, walczącym o swoje prawa. Wspólna myśl nasza i poczucie solidarności będzie potężną dźwignią, podtrzymującą robotników i chłopów, jęczących pod brutalną przemocą faszystowskiej reakcji“.

Krótko: P. P. S. obiecuje dać robotnikom i chłopom to, co im dała Rosja sowiecka.

P. Dębski i O. Z. N.

P. A. A. donosi, że p. Jan Dębski (b. wicemarsz. Sejmu, którego nazwisko znalazło się w spisie członków Rady Naczelnej O. Z. N., wysłał do gen. Skwarczyńskiego pismo, w którym oświadcza, że nie jest członkiem O. Z. N., a jego nazwisko znalazło się wśród członków Rady O. Z. N. „chyba przez nieporozumienie“.

„Mówi się również — donosi P. A. A. — iż dość niejasno przedstawia się sprawa wejścia do rady naczelnej Ozonu znanej powieściopisarki p. Marii Rodziewiczówny. Podobno w związku z tym ma ona złożyć jakieś oświadczenie“.

Ładna historia... Według naszych informacyj historia z p. Dębskim polega rzeczywiście na „nieporozumieniu“... Zaproponowano mu członkostwo Rady Naczelnej O. Z. N. P. Dębski zaproszenia nie odrzucił, ale postawił pewne warunki tyczące się postulatów wysuniętych w Nowosielcach. Kierownicy O. Z. N. uznali to za zgodę p. Dębskiego. A on teraz im się zbuntował.

Nowy O. Z. N. „zwężenie podstaw reżimu“

„Czas“ wraca ponownie do „Naprawiaczy“ (z p. woj. Grażyńskim na czele). „Naprawa“ — pisze — jest obecnie panem (czy panią) O. Z. N. Ale jej wpływ na społeczeństwo jest minimalny.

„Na kogoż poza lewicą — pisze — może Ozon liczyć w obecnej swojej fazie, gdy kierowany jest przez Naprawę, gdy zjazdy jego wysyłają depesze hołdownicze do min. Poniatowskiego? Na katolików nie. Bo katolicy nie pogodzą się z polityką p. ministra Rolnictwa, dzisiaj przez Ozon popieraną, która bardzo wyraźnie faworyzuje na wsi wszelkie organizacje i instytucje jaskrawo bezbożnicze. Przez narodowców też nie. Bo kierunek Naprawy jest antinarodowy. A więc może na elementy wiejskie? W pewnym stopniu tak, ale tylko na te, które się skupiają dookoła głośnych uniwersytetów ludowych, może na te, które jeszcze wierzą tego rodzaju zbankrutowanym politykom, jak dr Putek, są one jednakowoż bardzo nieliczne, z pewnością na te, którym przewodzi Naprawa. Cała jednak wieś umiarkowana, katolicka, narodowa nie pójdzie na tego rodzaju akcję. Nie pójdzie na nią również całe zorganizowane rolnictwo, które zarówno z min. Poniatowskim, jak z całą Naprawą, znajduje się na stopie wojennej.

Jednym słowem zasięg wpływów Ozonu ogranicza się będzie do radykalnych ośrodków, w pierwszym rzędzie tych, którym patronuje minister Poniatowski. Tego rodzaju „konsolidację“, trzeba uznać za zwężenie podstaw politycznych reżimu“.

Uwaga na zamorskiego osadnika polskiego

„Kurier Warszawski“ pisząc o „dniach kolonialnych“ podnosi trudności starań Polski o kolonie.

„Istnieje — oświadcza — rozwijana od pewnego czasu przez propagandę niemiecką sprawa kolonij, które należały niegdyś do Rzeszy. Ale mandatariusze, którzy z ramienia Ligi Narodów nimi administrują, są, jak się wydaje, zupełnie zdecydowani utrzymać swój stan posiadania.

Terytorialnie zamorskie nabytki mogą być, w dzisiejszym układzie stosunków, raczej końcowym punktem poważnych przygotowań, niż wstępem do nich“.

„Kurier Warszawski“ pisze, że bardziej, niż dotąd, trzeba się zainteresować sprawami naszego zamorskiego osadnictwa... „Kolonie“ te — pisze —

„są, co prawda, w ramach obcych państwowości, ale nie powinno to stanowić zbyt wielkiej przeszkody dla realnego związania ich z Polską. Trzeba tylko znaleźć właściwe formy współpracy, przekraczające ramy uczuciowo-propagandowe.

Nowe metody gospodarcze stwarzają nieznane dotąd możliwości. Trzeba je wszechstronnie zbadać, zwłaszcza tam, gdzie polski osadnik wytwarza niezbędne dla kraju macierzystego surowce. Tam, gdzie się nimi nie interesuje, lub gdzie został od nich odsunięty, należy go właściwie skierować i poprzeć. Produkcja jego, na zasadzie specjalnych przywilejów do Polski sprowadzona, mogłaby choć w części uzupełnić braki, jakie w surowcach odczuwamy.

W ten sposób, z „Dni Kolonialnych“, których hasła stanowią wartościowy zadatek dalszych możliwości ekspansji narodowej — powstać może i korzyść doraźna, która słowa dalekie zbliży i ubarwi rumieńcem życia“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Kuszenie Chrystusa“

Dokończenie VI kazania post. ks. Arcyb. Teodorowicza

Pokusa ta Chrystusa przenosi się żywcem na człowieka dzisiejszego. Szatan kusił Chrystusa ziemskim mesjańskiem i ziemską władzą, która się miała skupić, wedle wierzeń żydowskich, w ręku Mesjasza nad wszystkimi narodami.

Mesjasz wojujący pogrążyć miał świat w morzu krwi, zdeptać narody, przemienić je w sługi i niewolniki swoje i tak nimi rządzić.

W umyśle żyda pochodzącego z pokolenia rabinów, w umyśle talmudystycznego żyda, związanego z tradycją rabinów, odżył ten stary dawny plan mesjaństwa żydowskiego. Celem jego jest materialne panowanie ziemskiego materializmu nad narodami, a drogą do tego panowania jest światowa rewolucja.

Na ustach Marksa i w jego ewangelii jest mowa o proletariacie, dziś modnie ochrzczonym, „Froncie Ludowym“. Front przezwany frontem ludowym jest ledwo spojony na Zachodzie, a już się okazał tworem tak sztucznym, a w życiu państwowym tak niebezpiecznym, że się pod naporem zdrowego zmysłu społecznego kruszy i rozpada. U nas tymczasem lutuje się go i spaja. I trudno sobie wyobrazić, by mogło być inaczej. Cóżbyśmy bowiem uczynili naśladując zagranicę z przysłowiem, iż Polak mądrym się staje nie dopiero po obcej szkodzie, ale jedynie po własnej.

W istocie chodzi tu tylko o mesjaństwo ziemskie, o panowanie nad narodami przyszłych mesjaszów, dla których lud i jego sprawy są tylko szczeblem do wyniesienia. Demon mściwy i krwawy, okrutny, — rewolucja światowa narzuca dziś swoją wolę państwom i narodom. Domaga się od nich pokłonu dla siebie, ale nie w zamian za władzę, lecz w zamian za niewolę. Łącząc proletariat wszystkich krajów pod jedno berło, zagraża tym samym komunizm istnieniu państw.

Dziś przez internacjonalizm wylęgły z mózgu żyda, opętanego ziemskim mesjaństwem, zagraża tym państwom, które niebacznie dały mu gościnę u siebie, rewolucja mas przeciwko ich własnym rządom. Z Rosji obecnej idą na świat te organizacyjne prądy, które mają spełnić misję straszliwego zniszczenia. I kto by to myślał, że cały pomysł rewolucji świata ze zniszczeniem indywidualności narodów i państw, z okuciem wszystkich w pęta niewoli, wszystko to razem jest tylko powtórzeniem dosłownym ideałów sprzed dwu tysięcy lat poddanych przez kusiciela Jezusowi.

I oto jest ten demon straszliwy, któremu pokłon oddają miliony, podczas gdy on dziś odsłania już jawnie swojego ducha w zapamiętałej nienawiści religii i Chrystusa.

Z tą propagandą międzynarodową komunizmu łączy się inna propaganda i organizacja. Jest nią masoneria. I ona domaga się pokłonu dla siebie od swych zwolenników i adeptów; w zamian za to nie daje królestw i rządów, ale zostawia tym, co jej się zapisali, przede wszystkim niewolnictwo.

Bo czyż to nie jest niewolą ducha być w organizacji, której się celów bliżej nie zna? Czyż to nie jest niewolnictwo spełniać rozkazy tajemne, zupełnie nieznanego, ukrytego rozkazodawcy? Czyż to nie jest niewolnictwo ducha, gdy się nie wie, czy rozkazy te idą na dobro narodu, czy też służą celom obcym i wprost wrogim interesom narodu?

Jakiż to bezmyślny nawet i bezkrytyczny, a w skutkach swoich brzemienny, jest ten pokłon, który tylu tak lekkomyślnie oddaje temu demonowi, co również z dawnym mesjańskiem żydowskim tyle ma wspólnoty, a oplątuje świat swoją siecią.

Ale i inne jeszcze pokusy czyhają na dzisiejszego człowieka, pochodzące również z tych samych prądów, które przedstawiał kusiciel kusząc Chrystusa.

Jako reakcja przeciwko rozwielmożnionemu parlamentaryzmowi, zaczyna się jawić państwo w tych formach, które również zagrażają wolności jednostki, jej wolności sumienia, jej wolności religijnej, jej wolności społecznej i obywatelskiej.

Ten demon nowoczesnego państwa i ustroju domaga się dla siebie pokłonu bez żadnych zastrzeżeń i podbija w niewolę umysły i dusze. Jakże słuszne i mądre są słowa Episkopatu polskiego:

„Do wstrząsów doprowadzą systemy polityczne, które wymagają, by człowiek im się zapisał bez zastrzeżeń, z duszą i ciałem, by im podporządkował ślepo swe myśli, przekonania, wierzenia, zasady etyczne i sumienie, wyrzekając się swych praw człowieczych, a nawet swojego doczesnego i wiecznego przeznaczenia osobistego“.

Wstrząsy te są tym straszniejsze, że w państwach dzisiejszych zanikają już ostatecznie wpływy tradycji i kultury chrześcijańskiej, które do niedawna jeszcze istniały, mimo apostazji tych państw od zasad chrześcijańskich.

I jesteśmy dzisiaj świadkami jak moralność odcięta od swojego pnia poczyna, — niby roślina oderwana od swojego korzenia — więdnąć i usychać.

Unosi się jeszcze czas jakiś ta moralność na powierzchni dzięki starym chrześcijańskim tradycjom. Renan porównuje to zjawisko do ptaków o wyjętych mózgach, które mimo to siłą dawnego rozpędu jeszcze kroczą dalej. Ale dzisiaj kończy się już ten okres dawnych wpływów moralności chrześcijańskiej.

W czasie wojny światowej kardynał Mercier, jako więzień zamknięty w swym własnym pałacu, wymieniał listy nad wyraz ciekawe z gubernatorem niemieckim, który go właśnie więził. W listach tych kardynał ponad opary wojenne, ponad huki dział, które się obijały o mury jego pałacu (sam widziałem szczerbę w jednej ze ścian od kul tam wrytych) — owiany nadziemskim pokojem, z oskarżonego przemieniał się w oskarżającego. Doszukiwał się genezy wybuchu straszliwej wojny i wskazywał niemieckiemu gubernatorowi w swych wywodach właśnie na moralność Kanta, jako na tę, która ten straszliwy wybuch zawiniła i spowodowała. Ale dziś w przeciągu tych lat dwudziestu od zakończenia wojny, przechodzi świat przez ewolucję niszczenia wszelkich moralnych podstaw tak szybko, iż kantowska moralność głosząca nakazy o złym i o dobrym, już zostaje zalaną przez falę moralnego rozkładu. W tej ciemnej brudnej topieli pojęcie zła i dobra, pojęcie odpowiedzialności, pojęcie i przeświadczenie w ogóle związane ze skażeniem ludzkiej natury — zostaje spłukane doszczętnie.

W miejsce imperatywu moralnego wchodzi dziś wola i samowola człowieka. Jeden z takich wodzów dzisiejszych użył przed kilku dniami w swym przemówieniu następującego zwrotu:

„Będę najbogatszym człowiekiem na świecie. Będę posiadał bowiem rzecz największą, jaką może wogóle posiadać człowiek: będę posiadał cały naród“.

Czyni uwagę pewien pisarz:

„Żaden despota azjatycki, — żaden tyran za czasów Renesansu, żaden król murzyński nie mówił w ten sposób o swym narodzie. Jest to naprawdę symptomatycznym znakiem barbarzyństwa, ta formuła, która staje się teraz modną... „Będę posiadał cały naród“.

„Naród... jest posiadany“ w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jest „posiadany“ — porównuje się go z rzeczą, więc jest traktowany jak rzecz. Jest „posiadany“, to znaczy, jest narażony na największe niebezpieczeństwo: na to, iż może stać się łupem sił złych“...

*

Wszystkie te straszliwe objawy, wszystkie demony domagające się pokłonów dla siebie, wszystkie te rzesze okute w kajdany niewoli, wszystko to razem nie jest bynajmniej jakąś potworną improwizacją wśród dzisiejszego świata, wszystko to bowiem jest logicznym następstwem kroku dokonanego przez dzisiejszego człowieka, który odrzucił i podeptał normę wskazaną słowami odprawy przez Chrystusa: „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz“ (Mat. 4, 10).

Jedynie tam jest prawdziwe królowanie wolności, gdzie jest służba Boża: „Deo servire, regnare est“ — „służyć Bogu znaczy królować“.

W służbie Chrystusowej króluje człowiek w wolności sumienia przez skruchę i przebaczenie za grzechy. Króluje on przez swe zwycięskie ja, zasilone Chrystusową łaską nad niższymi namiętnościami, króluje w promieniach i świetle objawionej prawdy, która mu rozjaśnia wielkie cele życia tu na ziemi w związku z wiekuistą przyszłością; króluje on przez wielką miłość Chrystusa, w której im więcej się wyrzeknie siebie — tym więcej Go posiada.

Kto usunął spod stóp dzisiejszego człowieka kamień węgielny takiego królowania, ten oddał człowieka na pastwę materii i ciała, ten zdjął diadem królewski z jego duszy i okuł ją w kajdany niewoli.

Nigdy proces apostazji od Chrystusa nie ujawnił się silniej w satanizmie, który w miejsce Chrystusa wziął rząd dusz w swoje ręce i za tym idące niewolnictwo, jak właśnie w czasach naszych.

To wszystko, o czym mówiłem, jest dopiero pierwszym etapem uzyskanych rezultatów i trofeów przez kusiciela ludzkości. Ale już poczyna widnieć etap drugi, w którym sami despotyczni władcy poczynają — jak się dzieje w Rosji, — zwalczać samych siebie, niszczyć się wzajem, rozgryzać, rozdzierać i zabijać. Tu Pan wszechwładny Czerezwyczajki, który tysiące ofiar ma na swym sumieniu, sam staje się pastwą i ofiarą na śmierć skazaną.

Taki sam los czeka prokuratora krwawego, który idzie na ławę oskarżonych — ówdzie twórca katechizmu komunistycznego skazany zostaje jako zdrajca komunizmu, itd.

Ale nie jesteśmy jeszcze u mety tego procesu. Jeszcze po 20-leciu straszliwej wojny czyha na ludzkość potężny huragan nowej, niebywałej dotąd, wichury wojennej. Powiedzieć by można, iż Bóg karzący apostazję i odstępstwa ludów i narodów, nie potrzebuje dziś bynajmniej zsyłać jakichś osobnych kar na nią, bo największą karą jest pozostawienie człowieka dzisiejszego i oddanie go na pastwę jego własnych namiętności. Ale Bóg, dopuszczając takie kary na ludzkość, myśli o jej uleczeniu. Chce i pragnie tego, by się ludzkość ocknęła, ażeby przejrzała, ażeby w potoku klęsk wzniosła się nareszcie do zbawczego słowa Zbawiciela: „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz“ (Mat. 4, 10).

Ufajmy, że plany Boże uratowania ludzkości drogą straszliwego eksperymentu będą mimo wszystko iść. Już dziś są zapowiedzi w różnych dziedzinach ludzkiej wiedzy, które wskazują na odwrót od materializmu, i na powrót ku idealizmowi. To są pierwsze przebłyski prawdziwego renesansu ludzkiej duszy i o nich powiedzieć można słowy Zbawiciela, który rzekł jednemu z faryzeuszy, iż nie jest daleko od Królestwa Bożego.

Tu czeka katolicyzm wielka rola i misja, by śledzić i badać proces duchowy świata, by wyjść na spotkanie każdego żywotnego prądu odrodzenia i uchrześcijanić go.

O ile katolicyzm ma pielęgnować i podnosić i uświęcać zdrowe prądy, o tyle jest jego zadaniem zwalczać prądy fałszywe. Ci są w złudzeniu, którzy sądzą, że najlepiej zwalczać szatana, zawierając z nim kompromisy, a więc wchodzą w kompromis z radykalizmem, z jego walką klasową, z jego zaprzeczeniem prawa własności i z jego wszystkimi przejawami w nadziei, że się mu porwać nie dadzą. Dawno dał na to odpowiedź w tak dobrze znanym wierszu poeta, iż ten świat spycha w ciemną noc

„Kto chce iskier z czarta kuźni
By przepalić czarta moc“...
(Krasiński).

Nie kompromisy, lecz ducha innego, ducha nowego stawia wieszcz jako antydotum na moc szatana:

„Nie Mefistofel chudy i zszarzany,
Nie śmiech przekory — nie zębów zgrzytanie —
Ale duch inny — wzniosły, choć stroskany,
W pielgrzymce życia przy boku mi stanie!“
(Krasiński).

Wobec zaś naporu ślepej siły, katolicyzm i z nim złączony zdrowy ruch narodowy, jakże wielkie ma przed sobą zadania! Ileż to bowiem żywotnych idei tkwi w łonie katolicyzmu, które rzucone w chaos tego świata, staną się pochodnią świecącą. Z takimi to ideałami o rodzinie, o społeczeństwie, o państwie, o ustroju klas i harmonii wzajemnej opartymi o Chrystusa, szedł św. Paweł na zdobycie pogańskiego świata i zdobył go.

Zdrowy odruch i prąd narodowy złączony z katolicyzmem, oczyszczony w nim z naleciałości pogaństwa, pogłębiony w duchowych wartościach religijnych, chrześcijańskich, staje się dynamiczną potęgą. Na co też poryw taki się nie waży?! Poniesiony takim prądem, porwie się generał hiszpański do walki z przepotężnym wrogiem narodowej duszy i jej ideałów, wówczas, gdy na usługi swoje ma zaledwie garść ochotników i marzyć jeszcze nie może o pomocach obcych. Prawdziwie mierzy on siły na zamiary. A jednak ów poryw wielki odnajduje oddźwięk w duszach i dziś po dwu latach nierównych wysiłków i poświęceń, prowadzi do zwycięstwa narodową i katolicką Hiszpanię.

A i u nas także sztandar katolicki, pod którym tak mężnie stanęła młodzież narodowa, wykrzesał w jej narodowych uczuciach iskrę świętego ognia, który się rozpalił szeroko. Hasła o swojskiej polskiej kulturze, o niebezpieczeństwach zagrażających polskiej duszy, o jedności pojęć narodu i państwa, zostały rzucone przez naszą młodzież i narzuciły się dzisiaj wszystkim, jako powszechnie przyjęty narodowy program.

Potrzeba naszemu katolicyzmowi więcej wiary w siebie, niźli jej posiada, więcej inicjatywy niźli jej ma, więcej odwagi i męstwa, a wtedy sam się zdumieje z jaką łatwością w wielu jeszcze niezaślepionych i niezatwardziałych sercach zdobędzie posłuch dla swoich prawd. O ile w katolicyzmie tkwi potężny zaród siły żywotnej, o tyle w świecie dzisiejszym rozdzielonym najsprzeczniejszymi pojęciami tkwi słabość; — nawet sam apel do przemocy brutalnej, do uzbrojonej pięści, jako do ostatecznego argumentu, jest niczym innym, jak ostanianiem wewnętrznej słabości i niemocy.

Potrzeba w walce o panowanie Chrystusa w duszach i społeczeństwie zdobyć się na wszelką ofiarę. Połowiczność w wysiłkach niczego nie dokaże. Potrzeba w programach pracy i w programach walki iść prosto do wytkniętego celu. Św. Paweł mówi o sobie i o swej działalności, że ciosów swoich nie wymierza na wiatr, każdy z nich trafia, gdzie trafić powinien.

Jeżeli chcemy naśladować św. Pawła, to nie tylko trzeba na różnych zjazdach uchwalać rzeczy, które same przez się są zrozumiałe, ale trzeba walczyć z nieprzyjacielem i trzeba się zastanowić jak mamy walczyć, — jak mamy przeciwstawić agitatorom komunizmu agitację zdrową i zbożną, — uniwersytetom ludowym, usiłującym skazić duszę ludu, uniwersytety prawdziwe, oświecające i podnoszące ludzi; jak i gdzie potrzeba

(Ciąg dalszy na str. 8).

Sprawa Parku Narodowego w Tatrach
sprawą kultury polskiej i jej honoru

Sprawa ochrony ojczystej przyrody jest sprawą *kultury danego społeczeństwa*. Rezerwaty i parki narodowe są dziś *dumą* najkulturalniejszych narodów, a ostatnio do tej światowej akcji *przyłączyły się izolowane dotąd Niemcy* z wyraźnej woli kanclerza Hitlera. Polska jest w tym szczęśliwym położeniu, że może być dumną, iż w dziedzinie ochrony przyrody

zajmuje od początku swego istnienia przodujące miejsce

i jest stawiana za wzór w wydawnictwach fachowych świata. *W przyszłorocznej wystawie międzynarodowej ochrony przyrody w Berlinie, Polska ma dziś wszelkie szanse zajęcia pierwszego miejsca*, tak jak je zajęła na wystawie łowieckiej dzięki wspaniałemu dorobkowi polskich „*ochroniarzy*".

Autorytet Polski na terenie międzynarodowym był do niedawna duży,

tak, że np. decydująco wpływał na kwestie inwestycyjne w Tatrach po stronie czeskiej. Dopiero *nieszczęsna kolejka na Kasprowy* i następne, w gwałtownym tempie następujące *inwestycje* spowodowały po stronie czeskiej „*rewanż*" w postaci kolejki na Łomnicę, budowę nowych schronisk i dróg, między innymi gościńca w najpiękniejszą dolinę Tatr. w dolinę Białej Wody.

Rezerwaty i parki przyrody w Polsce obok wartości kulturalnych i naukowych stanowią olbrzymiej wartości *atuty propagandowe i gospodarcze*. I tak n. p.

Park Pieniński zwiedziło roku zeszłego około 60 tysięcy ludzi.

18 tysięcy przejechało przełomem Dunajca, w tym turyści z Japonii, Australii, Indii, Holandii i t. d. Park w Białowieży zwiedziło również kilkadziesiąt tysięcy przedstawicieli 20 narodowości. Albowiem jest rzeczą zrozumiałą

dla każdego człowieka kultury, że siłę przyciągającą ma przede wszystkim nieskażona i nie „upiększona" przyroda,

a nie wyciągi, kolejki i luksusowe hotele.

Tatry, ten najcudniejszy klejnot naszej przyrody dotąd nie stał się Parkiem Narodowym, własnością narodu i jego przyszłych pokoleń. *Dotąd nie spełniły się marzenia naszych pierwców i entuzjastów Tatr i Karłowiczów i Pawlikowskich, dotąd*

nie spełniły się entuzjastyczne góralskie wołania o Park Tatrzański,

jakie wtórowały powstaniu naszej Niepodległości.

Dziś walka o ratowanie Tatr przed zakusami t. zw. hotelarsko-turystycznych czynników, których tubą jest IKC. krakowski, weszła w stadium ostateczne. Park Narodowy powstać ma w chwili najbliższej, albo powstanie kiedyś — ale...

zapóźno.

Całe kulturalne społeczeństwo polskie, cała prasa jest po stronie świętej sprawy kultury polskiej.

Za „Parkiem Narodowym, a przeciwko niesłychanemu i bezprawnemu „turystycznemu zagospodarowaniu" Tatr opowiedziały się setki organizacji, m. in.: Polska Akademia Umiejętności, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Liga Ochrony Przyrody, Klub Wysokogórski, Tow. Krajoznawcze, Związek Leśników, Architektów, Urbanistów, Tow. Przyrodników im. Kopernika. Tylko w pierwszym roku wojny o „kolejkę" było 24 protesty organizacyj społecznych i *390 artykułów w całej prasie przeciwko kolejce. Za kolejką stał tylko IKC* (46 artykułów) 21 artykułów w innych pismach.

Sfery turystyczne za wyjątkiem *jednego PZN* a więc Związku Narciarskiego opowiedziały się najkategoryczniej

przeciwko niszczeniu Tatr

nowymi „*udogodnieniami*" turystycznymi. *Prawdziwi turyści, taternicy, krajoznawcy, Pol. Tow. Tatrzańskie, a więc cała turystyka letnia protestuje przeciwko wandalizmowi w rodzaju dróg motocyklowych nad Morskim Okiem. Jedynie tylko Związek Narciarski zna lepiej interesy turystyki letniej!*

A teraz przyjrzyjmy się temu, *co jeszcze grozi Tatrom* — jakby niedość było zniszczeń i bezprawi — *w wypadku, gdyby sfery kolejkarskie zdołały jeszcze raz odwlec realizację Parku Tatrzańskiego, rzucając na szalę być może jakieś dotąd neutralne a bardzo wysokie autorytety.* Oto już obecnie

na gwałt buduje się nowe schronisko

P. Uznańskiego na H. Kondratowej. Jest w projekcie: *olbrzymi hotel na Kalatówkach, nowe schronisko na H. Goryczkowej, w Pańczy, przy Morskim Oku, budowa dwu nowych skoczni i przebudowa skoczni na Krokwi.* Trasuje się już *„autostradę"* z Kuźnic na Kalatówki *(20 minut drogi pieszej!)* i z Kuźnic na Turnie Myślenickie. Projektuje się dalszą *ceprostradę* Granią Tatr od przełęczy Szpiglasowej, aż po przełęcz Świnicką, *(koszta będą musiały iść w miliony)*, a następnie być może przyjdzie kolej na taką samą *„stradę"* granią Tatr Zachodnich do dol. Kościeliskiej. Są w projekcie również nowe a liczne „trasy zjazdowe". Oto

hasła popularnej turystyki,

z której w imię *życia ułatwionego* korzystają w olbrzymiej większości

przedstawiciele mniejszości w Polsce

a większości na Kasprowym. Jest rzeczą pewną, że w tych warunkach wkrótce

teren Tatr polskich będzie omijany przez prawdziwych turystów

i taterników, już dziś chyłkiem przemykających się przez obcą ciżbę (a krzykliwą) na czeską stronę Tatr.

Ta niewesoła rzeczywistość w Tatrach zmusiła niestety najwyższe czynniki Ochrony Przyrody, a mianowicie *Delegata Min. W. R. i O. P. Pana Rektora Szafera do manifestacyjnego ustąpienia*. Jego następca prof. Smoleński zdecydował się objąć jego zastępstwo tylko do końca obecnej kadencji Rady Ochrony Przyrody, uzależniając swą dalszą pracę od

„zasadniczej zmiany stanowiska Ministerstwa Komunikacji do spraw ochrony przyrody w Tatrach".

Ustąpił również *prof. Wodiczko* przewodniczący Oddziału Poznańskiego R. O. P., *„solidaryzując się w pełni z poglądem rektora Szafera", „a nie chcąc ponosić żadnej odpowiedzialności za zniszczenie największego skarbu naszej przyrody".*

Oto słowa ludzi, którzy w ciągu 18 lat pracy okryli chwałą Polskę na terenie światowym. *Z ich odejściem niewątpliwie poważnie zachwieje się, jeśli nie runie dzieło Ochrony polskiej przyrody, owiane najszlachetniejszą miłością do ziemi ojczystej. Historia osądzi tych, którzy do tego dopuszczą.*

DR MARCINKOWSKI WŁODZIMIERZ.

Wiadomości sportowe

Kraków buduje reprezentacyjną strzelnicę sportową

W Krakowie zawiązał się komitet obywatelski budowy strzelnicy sportowej, w związku z tym iż naczelne władze strzelectwa sportowego w Polsce powierzyły krakowskiemu okręgowi organizację narodowych zawodów strzeleckich w latach 1938 i 1939. W Krakowie bowiem dotychczas nie ma odpowiedniej strzelnicy sportowej i Kraków będzie mógł podjąć się nałożonego zadania w razie wybudowania nowoczesnej strzelnicy sportowej, obliczonej na 30 stanowisk, obecny bowiem stan strzelnic nie zaspakaja nawet lokalnych potrzeb.

Narodowe zawody strzeleckie odbędą się w Krakowie w miesiącu czerwcu i zgromadzą około 1000 najlepszych polskich strzelców.

Nowowybudowana strzelnica sportowa mieścić się będzie na terenach miejskiego stadionu sportowego na Błoniach.

REPREZENTACJA WARSZAWY ZWYCIĘŻA REPREZ. LIGI OKRĘGOWEJ.

We wtorek odbył się w Warszawie treningowy mecz piłkarski przed meczem z Królewcem, który się odbędzie 15 b. m. w Królewcu, pomiędzy Reprez. Warszawy i Reprez. L. O. Zwyciężyła Repr. Warszawy w stosunku 2:0 (2:0).

ECHA PIŁKARSKIEGO MECZU POLSKI Z JUGOSŁAWIĄ.

Popowic, kap. związkowy jugosłowiańskiego związku piłki nożnej na skutek ataków prasy, jak i opinii sportowej, iż na skutek nieudolnie zestawionego przez niego składu repr. Jugosławii — Jugosławia została wyeliminowana z mistrzostw piłkarskich świata, podał się do dymisji.

„Kuszenie Chrystusa"

(Dokończenie ze str. 7).

tworzyć bezprocentowe kasy pożyczkowe, itd. itd., jak dążyć do uprzemysłowienia wsi, w jaki sposób tworzyć organizację centralną, która dotrze do najdalszych zakątków wsi dzięki swej sprężystości.

Oby więc jak najmniej u nas było strzałów w powietrze, oby o całej działalności naszej można było dać świadectwo Apostoła: „Ja nie uderzam na wiatr".

Z tego co powiedziałem jasno wynika, że duch chrześcijaństwa jest duchem bojowników o Królestwo Boże. Kuszenie Chrystusa na puszczy jest pierwszym starciem w walce Chrystusa i Antychrysta. Ta zaś walka Chrystusowa z opozycją wszczętą przeciw Niemu o ziemski charakter królestwa mesjanicznego, przeciągnie się przez Jego życie ziemskie. Mylne byłoby wyobrażenie o Zbawicielu, jako o typie jakimś przetkliwionym, który przez przebaczenie miałby rozumieć ustępstwo z pola walki o zasady i charakter Królestwa Bożego i o swoje uznanie. Właśnie było przeciwnie. Szedł On sam jeden w bój, w zwarte szeregi swoich zaciekłych i zapamiętałych wrogów. Odpierał on ich ataki, sądził ich i rzucał na nich słowa straszliwego „biada".

Potrzeba nam się wreszcie zespolić we wspólnej obronie przeciwko wywrotowi i we wspólnych wysiłkach w budowaniu i tworzeniu nowej duszy polskiej i nowego duchowego zmartwychwstania.

Skarga skończył swoje proroctwa na wieszczeniu trzeciego dnia zmartwychwstania Polski. Na tym on skończył, i tutaj strzaskał swą proroczą lutnię. Jego ostatnim słowem był cud nad narodem, jaki Bóg uczyni. Ale na nas to teraz kolej przygotowywać nowe zmartwychwstanie polskiej duszy, urabianej łaską Bożą i naszą mocą pośród szalejącego orkanu wszechświatowej wichury. Wszystko wskazuje na to, że idziemy ku nowej, jeszcze straszliwszej wojnie, a więc idziemy ku sądom Bożym, jakimi w dziejach ludzkości są wojny. Oby w tym pochodzie naszym hasłem nam były słowa poety wieszcza:

**„Daj nam, o Panie czynami świętymi
W dzień sądu Twego
Samym wskrzesić siebie".**

Radio

„STABAT MATER" BOCCHERINIEGO. Audycje radiowe w Wielki Piątek zgodnie z nastrojem dnia noszą charakter głęboki, poważny i religijny. O godz. 15.30 nadaje Poznań dla dzieci starszych reportaż w opracowaniu Szymona Pigwy „Ziemia, po której stąpał Zbawiciel" ilustrowany oryginalnymi nagraniami. Koncert o godz. 16.15 objęty tytułem „W drodze na Golgotę" zawiera pieśni wielkopostne w wykonaniu podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod dyr. A. Ludwiga. O godz. 17.00 czeka słuchaczy audycja literacka w opracowaniu J. Miernowskiego „U stóp Krzyża". O godz. 17.25 wykonane będzie wielkie oratorium Luigi Boccheriniego „Stabat Mater" na dwa soprany, tenor, chór i orkiestrę smyczkową. Dzieło to należące do pereł literatury muzycznej nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej z udziałem m. in. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. O godz. 19.00 transmitują rozgłośnie P. R. z Rychtala pod Poznaniem „Odpust Jerozolimski". W czasie uroczystego nabożeństwa wykonane będą najstarsze pieśni wielkopostne, a reportaż radiowy pozna radiosłuchaczy z ciekawymi obrzędami regionalnymi. O godz. 19.50 program zawiera dzieło Józefa Haydna rzadko wykonywane p. t. „Siedem słów Jezusa Chrystusa", zaś o godz. 21.00 „Historię o Męce miłego Pana Jezu Krysta" — słuchowisko ułożone według średniowiecznych pieśni polskich i urywków dawnych misteriów. Koncert symfoniczny, obejmujący fragmenty z „Parsifala" Wagnera oraz utwory Nowowiejskiego wykonany zostanie przez Orkiestrę P. R. pod dyr. Cz. Lewickiego z udziałem barytona W. Myszkowskiego (godz. 21.30). Motety z XVI w. o godz. 22.35 w wyk. lwowskiego chóru solistów pod dyr. Kołaczkowskiego zamkną radiowy program w Wielki Piątek.

Programy stacyj radiowych:

PIĄTEK 15 KWIETNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 „Ziemia po której stąpał Zbawiciel" — audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Pieśni wielkopostne; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „U stóp Krzyża" — audycja literacka; — 17.25 Oratorium: Stabat Mater; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Muzyka z płyt; 18.20 Program na jutro; 18.45 Audycja dla wsi; 19.00 „Odpust Jerozolimski" — transmisja; 19.50 Siedem Słów Jezusa Chrystusa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 „Historia o Męce Miłego Jezusa Krysta" — słuchowisko 21.30 Koncert symfoniczny; 22.35 Motety 16 w.; 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 14 KWIETNIA. Św. Justyna, Męczennika. Urodzony w Sichem w Palestynie koło 105 r., nawróciwszy się po długich szukaniach prawdy, pracował dużo jako filozof chrześcijański. Umarł zamęczony w Rzymie koło r. 166.

Wschód słońca 4.43, zachód 18.30. Długość dnia 13 godzin 47 minut.

—o—

Kronika krakowska

KASY PKO W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. W związku ze Świętami Wielkiejnocy kasy PKO czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, t. j. dnia 15 bm. do godz. 12-tej. W wielką Sobotę dnia 16 bm. kasy PKO nie będą czynne.

RUCH TRAMWAJOWY I AUTOBUSOWY W CZASIE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH. W Wielką Sobotę dnia 16 bm. ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie. W pierwszy dzień Wielkiej Nocy dnia 17 bm. ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany. — W drugi dzień Świąt, dnia 18 bm. tramwaje i autobusy kursować będą normalnie.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Puchalskich Maria Ślęzakowa l. 70; śp. z Andrzejowskich Cecylia Büttnerowa l. 90.

—o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 14. IV., Piątek 15. IV, i sobota 16. IV. z powodu świąt Wielkiego Tygodnia — Teatr nieczynny.

Niedziela 17. IV. wiecz. „Gałązka rozmarynu".

Poniedziałek 18. IV. po poł. „Czemu kłamiesz najdroższa"· wiecz. „Fedra".

—x—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek, jutro w piątek i w sobotę z powodu świąt Wielkiego Tygodnia — teatr nieczynny. Najbliższe przedstawienie odbędzie się w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, w niedzielę wieczorem. Daną będzie **„Gałązka rozmarynu"** Z. Nowakowskiego. — W drugi dzień świąt, w poniedziałek, na przedstawieniu popołudniowym komedia muzyczna **„Czemu kłamiesz najdroższa"**, — wieczorem „Fedra" Racine'a, z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej.

Przedsprzedaż biletów kolejowych w okresie wzmożonego ruchu

W związku ze zbliżającym się okresem wzmożonego ruchu osobowego z okazji Świąt, zjazdów, obchodów i wyjazdów na letniska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie przypomina, że w celu ułatwienia odprawy podróżnych oraz przyspożenia podróżującym możliwych udogodnień kolejowe kasy biletowe uskuteczniają sprzedaż biletów na dowolną ilość dni naprzód.

Przedsprzedaż biletów w wymienionych powyżej okresach czasu uskuteczniają kasy biletowe w następujących stacjach:

Biała Lipnik, Bielsko, Bochnia, Cieszyn, Chrzanów, Dębica, Dziedzice, Kraków, Kraków Bonarka, Kraków Podgórze, Kraków Płaszów, Krynica, Nowy Sącz, Nowy Sącz Miasto, Nowy Targ, Poronin, Rabka Zdrój, Rzeszów, Tarnów, Trzebinia, Sucha, Szczakowa, Wieliczka Rynek, Wisła, Zakopane, Żegiestów, Żegiestów Zdrój i Żywiec.

Ponad to, w okresach wzmożonego ruchu spowodowanego nadzwyczajnymi okolicznościami przedsprzedaż biletów wymienione wyżej stacje będą uskuteczniały według uznania odnośnego zawiadowcy stacji.

Pomnik Dietla stanie przed magistratem

W najbliższym czasie pomnik zasłużonego prezydenta Krakowa i rektora U. J. dra Józefa Dietla będzie ustawiony na placu W. W. Świętych w pobliżu kościoła O. O. Franciszkanów i Pałacu Wielopolskich (Pl. WW. Świętych). Znajdujący się na tym miejscu klon został we środę pod troskliwym nadzorem fachowych botaników i ogrodników wykopany i przewieziony na Planty (w odcinku między ul. Poselską a ul. Podzamcze).

Dowody osobiste dla poborowych

Urząd Ewidencji Ruchu Ludności miasta Krakowa przypomina, że wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1917, mający w 1938 roku stawić się przed wojskową komisją poborową, winni zaopatrzyć się w dowody osobiste, które wydaje Miejski Urząd Ewidencji Ludności przy pl. W. W. Świętych L. 6. na parterze. Celem uniknięcia natłoku przy wydawaniu tychże, wskazane jest, by poborowi zaopatrywali się w powyższe dowody osobiste w terminie wcześniejszym. Do uzyskania dowodu osobistego należy przedłożyć: wyciąg metryki urodzenia, 2 egzemplarze fotografii bez okrycia głowy i potwierdzenie o zarejestrowaniu do spisu poborowych. Dla stwierdzenia tożsamości osoby należy stawić się ze świadkiem posiadającym dowód osobisty względnie legitymację stwierdzającą tożsamość świadka.

Z obrzędów Wielkiego Tygodnia

Wieczerza Pańska

Pewien wyłom w smutnym charakterze obrzędów Wielkiego Tygodnia stanowi liturgia **Wielkiego Czwartku.** W pierwszych wiekach, gdy powszechne jeszcze było pogaństwo, chrześcijanie unikali swych zebrań religijnych i modłów we czwartki i dzień ten w tygodniu był na ogół pozbawiony własnej liturgii, a to aby uniknąć podejrzeń, że zebranie chrześcijan mają coś wspólnego z hołdem dla pogańskiego bożka Jupitera, któremu czwartek (dies Jovis) był poświęcony. Ważne zatem musiały być powody, **że Wielki Czwartek od razu posiadał obrzędy i liturgię niezmiernie bogate.** Powodem tym było święcenie **pamiątki ustanowienia na Ostatniej Wieczerzy Największego skarbu ludzkości — Najświętszego Sakramentu Eucharystii. Sobór w Kartaginie (397) określa wyraźnie, że Wielki Czwartek powinien być przede wszystkim poświęcony św. Eucharystii.** Dla tego też w wielu miejscowościach, zwłaszcza w Afryce, **dzień ten uważano za tak radosny, że nawet nie obowiązywał w nim post.** Wcześnie też w Wielki Czwartek **przyjmowano do Kościoła z powrotem pokutujących grzeszników i święcono Oleje święte.** Toteż w pierwszych wiekach, jak świadczy sakramentarz **św. Gelazjusza Papieża (492—496),** w Wielki Czwartek odprawiano trzy Msze św., jedną dla pokutników, drugą przy święceniu Olejów św., trzecią na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. W sto lat później jednak sakramentarz św. Grzegorza Wielkiego (+ 604) mówi już tylko o jednej Mszy św., podobnie jak i najstarsze ze znanych mszałów rzymskich.

Obecnie w każdym kościele **w Wielki Czwartek odprawia się tylko jedna Msza św.** Nabożeństwo to ma charakter bardzo uroczysty i odbywa się w asyście bardzo licznego duchowieństwa, w szatach białych. **„Nam zaś chlubić się trzeba w krzyżu Pana Naszego Jezusa Chrystusa"** — mówi Introit i to wyjaśnia podniosłość i wystawność nabożeństw wielkoczwartkowych. Wprawdzie od Gloria milkną aż do Wielkiej Soboty dzwony i dzwonki, ale, mimo bólu w przeczuciu bliskiej już Męki Zbawiciela, w liturgii Mszy św. brzmią tony radości z ustanowienia św. Eucharystii, o której najwięcej jest mowy. W Lekcji, po przestrogach godnego udziału w tym Sakramencie, św. Paweł (do Koryntian 1, 11, 20—32) przypomina akt ustanowienia N. Sakramentu, a Ewangelia (Jan 13, 1—15), mówiąc o umywaniu nóg, poucza słowami Zbawiciela: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną" a dalej: „dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili". Stąd radosne (w Ofertorium) powtarzanie za psalmistą: „Prawica Pańska wywyższyła mię, nie umrę, ale będę żył".

W czasie Mszy św. komunikują wszyscy kapłani a także wierni, co jest przypomnieniem **Ostatniej Wieczerzy** a także dawnych „agape" pierwszych chrześcijan. **Kapłan celebrujący wielkoczwartkową Mszę św. konsekruje trzy Hostie, jedną do odprawianej Ofiary, drugą do nabożeństwa wielkopiątkowego, trzecią do Ciemnicy i Grobu. Tę ostatnią odnosi kapłan po skończonej Mszy św. procesjonalnie na ołtarz, wyobrażający Ciemnicę, po czym zaraz rozpoczyna nieszpory, a po ich zakończeniu wraz z asystą obnaża ołtarze odmawiając antyfonę „Podzielili sobie szaty moje" i psalm: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?"** W kościołach katedralnych do tych obrzędów **dołącza się jeszcze święcenie Olejów św., dokonywane przez biskupa po Podniesieniu w czasie Mszy św. i wzruszające umywanie nóg starcom po Mszy św. Ta ostatnia ceremonia od pierwszych słów rozpoczynającej ją antyfony („Przykazanie nowe daję wam, abyście się społem miłowali" — Jan 13, 34) zwana jest „mandatum".** Wzruszającą i wielce **pouczającą jest odmawiana przy tym antyfona: „Gdzie jest miłość wzajemna i jednomyślność, tam Bóg jest. Tedy więc, gdy się w jedno zgromadzamy, strzeżmy się tego, co rozdziela dusze. Niechaj ustaną niesnaski złośliwe i spory, niechaj Chrystus Bóg będzie pośród nas!"**

Pielgrzymka kupiectwa polskiego na Jasną Górę

Zgodnie z uchwałą Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego z listopada 1937 r. — Zjazd Delegatów Naczelnej Rady postanowił zorganizować pielgrzymkę kupiectwa polskiego na Jasną Górę. Termin pielgrzymki ustalony został na dzień 15 maja b. r.

W dniu 11 b. m. Ks. Metropolita dr Adam Sapieha, przyjął delegację Kongregacji Kupieckiej z p. Witoldem Truszkowskim na czele, jako **przewodniczącym Krakowskiego Komitetu Wojewódzkiego Pielgrzymki** i wyraził swą **zgodę na objęcie protektoratu nad pielgrzymką.**

Zgon ś. p. senatora Emila Bobrowskiego

W nocy z wtorku na środę zmarł w Krakowie śp. dr Emil Bobrowski, senator Rzeczypospolitej.

Śp. dr. Emil Bobrowski urodził się w roku 1876 w Niepołomicach pod Krakowem. Jako student uniwersytetu a następnie naczelny lekarz Kasy Chorych w Podgórzu brał czynny udział w życiu politycznym jako jeden z **przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej.** Z wybuchem wojny światowej wstąpił do legionów, w których szeregach pełnił obowiązki lekarza. Po skończonej wojnie śp. dr **Emil Bobrowski został członkiem Polskiej Komisji Likwidacyjnej** i naczelnikiem wydziału zdrowia i opieki społecznej. W okresie powojennym piastował z ramienia P. P. S. **mandat poselski do Sejmu.** Po przewrocie majowym śp. Bobrowski zerwał z P. P. S. i wstąpił do obozu rządowego, z ramienia którego piastował w dwóch ostatnich kadencjach **mandat senatora.**

Śp. zmarły piastował również w latach 1922 i 1923 godność **wiceprezydenta m. Krakowa.** Przez szereg lat był naczelnym **lekarzem krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej.**

„Od tego się nie umiera"

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczy się ciekawy **proces cywilny.** Sprawa przedstawia się następująco. Franciszek Góral zawiadomił t e l e f o n i c z n i e Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie, że jego siedmioletnia córeczka Irena ma pryszczyk na twarzy i 40° gorączki. Podobno odpowiedziano mu, że „od tego się nie umiera". Nazajutrz przewieziono dziewczynkę do szpitala, gdzie niebawem zmarła.

Góral wniósł przeciw Ubezpieczalni skargę o odszkodowanie w kwocie 50.000 zł. Skarga została oddalona zarówno przez Sąd Okręgowy, jak i Apelacyjny, jednakże Sąd Najwyższy zniósł wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Ponadto sprawa została skierowana do prokuratury, celem ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Sensacyjne motywy wyroku Sądu Apelacyjnego w procesie o zajścia w Racławicach

W środę o godzinie 13 Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok na uczestników zajść w Racławicach. Sąd zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach co do 21 oskarżonych, a mianowicie co do Grabowskiego i Jędrucha, skazanych w I instancji na rok więzienia, oraz co do 19 oskarżonych, którzy w I stancji zostali uniewinnieni. Natomiast na 14 oskarżonych uniewinnionych w I instancji, Sąd Apelacyjny wydał wyrok skazujący, innym zaś oskarżonym w liczbie 25 Sąd karę podwyższył.

Ostatecznie więc dwóch oskarżonych zostało skazanych na dwa lata więzienia, siedmiu na rok i 6 miesięcy, dwudziestu na jeden rok, jeden na 10 miesięcy, czterech na 8 miesięcy, pięciu na 6 miesięcy, pięciu na 6 miesięcy.

W motywach sąd zaznaczył, że podwyższył oskarżonym karę i oddalił wniosek o zawieszenie kary „z powodu wrogiego stosunku oskarżonych do funkcjonariuszów policji". Sąd skazał również tych, którzy byli jedynie obecni w tłumie, ponieważ „gapie", którzy nie opuszczają tłumu, dopuszczającego się przestępstwa, podlegają karze.

Wyrok, jak również przytoczone wyżej motywy, wywarły na obecnych wielkie wrażenie.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr Podobiński, oskarżał prokurator Marcinkowski.

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 b. m.: w dalszym ciągu pogoda chmurna. W Wileńskim, na Polesiu, Wołyniu, Podolu i w Małopolsce wschodniej przelotne opady oraz lekkie ochłodzenie. Na pozostałym obszarze kraju temperatura bez większych zmian. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie, dolne umiarkowane, górne z szybkością 50 km/godz.

Kraków przed 50 laty

Place

Pisząc o placach — zatrzymam się na **placu Szczepańskim**, który w r. 1887 był więcej ruchliwy i więcej interesujący jak dzisiaj. Na narożniku ul. Jagiellońskiej był teatr krakowski, od strony placu Szczepańskiego znajdowały się schody drewniane aż do górnych galeryj, pilnowane zawsze przez straż ogniową. Na dole jak i na paru podestach, stały kadzie z wodą. Plac środkowy był zajęty przez garkuchnie straganowe, gdzie za trzy centy dostawało się w drewnianej miseczce barszczu z kawałkiem kiełbasy. Sprzedawano też kiszki smażone po 3 centy i inne smakołyki. Na innych stołach był chleb prądnicki, jeszcze na innych bułki, strucle owsiane, jarzyny, nasiona, jesienią też owoce na furach. Plac Szczepański był bardzo ruchliwy od wczesnych godzin rano do późnego wieczoru. Obejmował większy obszar, ponieważ nie było na nim jeszcze „Pałacu Sztuki".

Bardzo ruchliwy plac — to **Rynek Kleparski**, z wszelkimi produktami rolnymi, wyrobami drzewnymi, zbożem, słomą, sianem. Otoczony wiankiem kawiarń z słynną kawiarnią Koziarskiej i paru szynkami, gdzie za 2 centy wypijał gość miareczkę blaszaną imbirowej lub innego gatunki gorzałki. Piwo Goldfingera duża szklanica także 2 centy. Było wesoło na wtorkowych targach na Klepąrzu — i niejeden kmiotek niedużo tracąc, tak się nieraz uraczył, że nie mógł trafić do swojego konika.

Plac Groble i przylegający brzeg Wisły, utworzony z zasypanych dołów, gromadził górali z drzewem budowlanym i opałowym. Sprzedawano też na placu drabiny, ręczne sikawki ogniowe, cebrzyki, balie, grabie, przetaki, taczki i inne statki gospodarcze.

Pecz.

Radio

Programy stacyj radiowych:

Kraków, 13.45 Koncert symfoniczny; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka religijna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.15 Koncert solistów; 18.40 Skrzynka ogólna; 18.50 Informacje; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny;

Lwów, godz. 13.45 Pogadanka społeczna. 13.50 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 „U Grobu Chrystusa" fragment listu J. Słowackiego; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 „Pasja" — fort.; 18.35 Dzieje krzyża — odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe; 18.55 Program na dzień następny.

Katowice, godz. 13.00 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Pieśni wielkopostne; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.12 Wiadomości soprtowe; 18.15 Koncert solistów; 18:40 Poradnik sportowy; 18.45 „Kraszanki wielkanocne" — pogadanka; 18.5 Program na jutro.

Programy zagraniczne: godz. 17.30 **Lipsk** — „Parsifal" — opera; 18.30 **Ryga** „Parsifal" — opera; 19.30 **Sztokholm** „Pasja"; 20.00 **Droitwich** Koncert symfoniczny; 20.05 **Praga** „Stabat mater" — oratorium 19.10 **Królewiec** „Tristan i Izolda"; 20.30 **Berlin** „Legenda o ślepej Jolancie" — opera; 21.00 **Budapeszt** Koncert orkiestrowy.

Sygn. akt. III. Km. 1197/37.

Wierzyciel: Powszechny Bank Związkowy Oddział w Tarnowie.

Dłużnik: Fleischer Salo (Zenon) w Bischofszell, Szwajcaria.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego L. 16, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 maja 1938 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala. Nr. 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 1452 ks. gr. gm. kat. Strusina, składającej się z parcel gruntowych lk. 1078/9, 1078/45, 1078/46, 1078/47, 1078/48, 1078/49. 1078/50, 1078/51, 1078/52, 1078/53, 1078/54, 1078/55, 1078/56. — Wszystkie parcele położone są przy ul. Aleja Piaskowa tak, że mogą stanowić parcele budowlane, położonej w Tarnowie, przy ul. Aleja Piaskowa, powiecie Tarnowskim, województwie Krakowskim, obejmującej powierzchni 9.263 m. kw., która stanowi własność Fleischera Salo (Zenona).

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Tarnowie przy Sądzie Okręgowym. — Powyższa nieruchomość została oszcowana na sumę zł 17.067.90. — Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł 12.800.93.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 1.706.80, albo w takich papierach wartość. bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 5 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Wojciechowski
w Tarnowie, rewiru III.

HENRY BORDEAUX 5
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Budziła ojca, gdy zaspał, przypominała mu obowiązki biurowe, gdy to dużo czasu kosztem fabryki poświęcał polowaniu, a swoim pięciu siostrom wyznaczyła dokładny porządek dnia. Nie koniec na tym. Urządziła nawet zamach stanu oddalając służącą, sławną jędzę, uważaną przez ciotkę za uosobienie cnót domowych, czyściła bowiem rondle, niczym żołnierz broń, a poza garnkami pełniła i rolę szpiega. Po jej zniknięciu zapanowało w rodzinie miłe odprężenie. Miejsce jędzy zajęła wierna sługa zmarłej matki, którą panna Amelia wyrzuciła ze służby po objęciu rządów w domu brata. Kobieta ta stała się teraz najbardziej oddanym Sabinie stworzeniem. I ze strony sióstr musiała Sabina zwalczyć kilka buntów prowadzonych przez Aleksandrę i Cezarynę, które chyba od swych imion brały wojowniczość usposobienia. W ojcu znajdowała bardzo słabe oparcie. Kilkakrotnie z płaczem uciekła do od stołu do ogrodu, gdzie trzeba jej było dopiero szukać. Z czasem jednakże siostry uznały jej autorytet, tym więcej, że spostrzegły, iż w ten sposób tylko zyskiwały na wolności. Zostawiając Sabinie wszystkie gospodarcze troski, same po ukończonej nauce oddawały się niewinnym zresztą rozrywkom.

Wybuch burzy...

Małe Ravelli jedna po drugiej przekraczały dwudziestkę. Już cztery z nich były pełnoletnie. Wówczas zaczęły nagle wymawiać najstarszej siostrze, że nie wychodzi za mąż.

— Powinnaś dać nam dobry przykład i nie zagradzać drogi do życia.

— Czemuż nie idziecie przedemną?

— Bo jesteś najładniejszą, najbardziej pożądaną.

— Nikt mi się nie oświadcza.

— Bo nie robisz awansów.

— Kiedy nie umiem tego.

— Zrozum jednak, że przez ciebie znajdujemy się w przykrym położeniu.

— Czy sądzicie, że ja nie?

— Och! ty jesteś mądra i zrównoważona. Tobie niczego nie potrzeba do szczęścia. Niczego, ani męża, ani pomocy w gospodarstwie. Gdybyś choć zajęła się naszą przyszłością.

Nie zauważyły więc trudu, jaki sobie zadawała, by ściągać dla nich konkurentów? Sama zaś jedna znała widocznie powód nagłych wycofywań się młodzieży z ich domu.

— A pan Lipert?

Niewiadomo nawet, która z nich wymówiła pierwsza nazwisko kustosza muzeum Fragonarda, a Karmazyna i Barboryna zarumieniły się równocześnie.

Pan Lipert składał od czasu do czasu w willi „Sylwia" długie, uprzejme wizyty, podczas których rozkoszna piątka zostawiała Sabinę na pastwę gościa, zaś sama bujała po ogrodzie, lub grała w tenisa. Sabina nie narzekała na towarzystwo starego uczonego. Z powodu swych przedwczesnych obowiązków gospodarczych nie ukończyła studiów, a żadna z sióstr nie łaknęła tak wiedzy, jak ona. Los zawsze mylnie upatruje swe ofiary. Korzystała zatem z wdziękiem z tego okazyjnego profesora, który darmo wykładał jej o malarstwie i pokazywał mnóstwo pięknych albumów. Między nimi znajdowały się bardzo śmiałe reprodukcje malarzy XVIII wieku. Boucher, Watteau, Fragonard i inni roztaczali przed jej oczami swych nagich bóstw i ich miłosnych uniesień. Były tam i dzieła pośledniejszych mistrzów, nieraz bardzo rozpustne. Błękitne oczy młodej dziewczyny zatrzymywały jednak tylko obrazy czyste, z innych nie zostawało w nich śladu. Wówczas kustosz zwrócił się do prymitywu w sztuce. Wychwalał biblijne dziewice mądre, a ganił bezlitośnie dziewice głupie. Jednego dnia ujął w swe ręce dłoń dziewczęcia i rzekł:

— Niech mi ją pani ofiaruje.

— Ma ją pan przecież — brzmiała naiwna odpowiedź Sabiny.

— Pragnąłbym ją posiąść na zawsze.

— Ach! Na zawsze?... To jednak bardzo długo.

Mimo pozornego niezrozumienia, jej źle ukryte zdziwienie miało w sobie coś obelżywego. Ani mogła, ani chciała spodziewać się podobnych oświadczyn. Małżeństwo identyfikowała zawsze z młodością i z wiośnianym nastrojem życia. Jakże więc ten stary, choć dobrze zakonserwowany, człowiek, odznaczający się wprawdzie miłą konwersacją, lecz siwą głową, zwiędłą cerą i zautomatyzowanymi ruchami, mógł wpaść na niedorzeczną myśl żenienia się z 25-letnią dziewczyną? — Ależ nie, bądźmy szczerzy, — i powiedzmy otwarcie, że Sabina miała już lat 26. W rzeczywistości jednak lat 25, czy 26, to niewielka różnica. Sabina spoglądała więc na jegomościa z niepokojem, który graniczył ze strachem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.